Numer dzisiejszy składa się z 10 stron.

№. 164

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi:
Miesz. z dod. ilustr. 4.20 gr.
Dla rob. 3.70.
Odnoszenie do domów 20 gr.
Z przes. poczt.
Miesz. z dod. ilustr. 5.20 gr.
Poza Łodzią egz. 17 groszy
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

XXVIII r. istnienia

Redakcja i Adm. w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Konto P.K.O. 60594.
Redaktor przyjmuje od 11—12
Artykułów i listów anonimowych nie pomieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ŻADNEJ PARTJI.

Wtorek, dnia 16 czerwca 1925 r.

Z pod skwarnego afrykańskiego nieba.

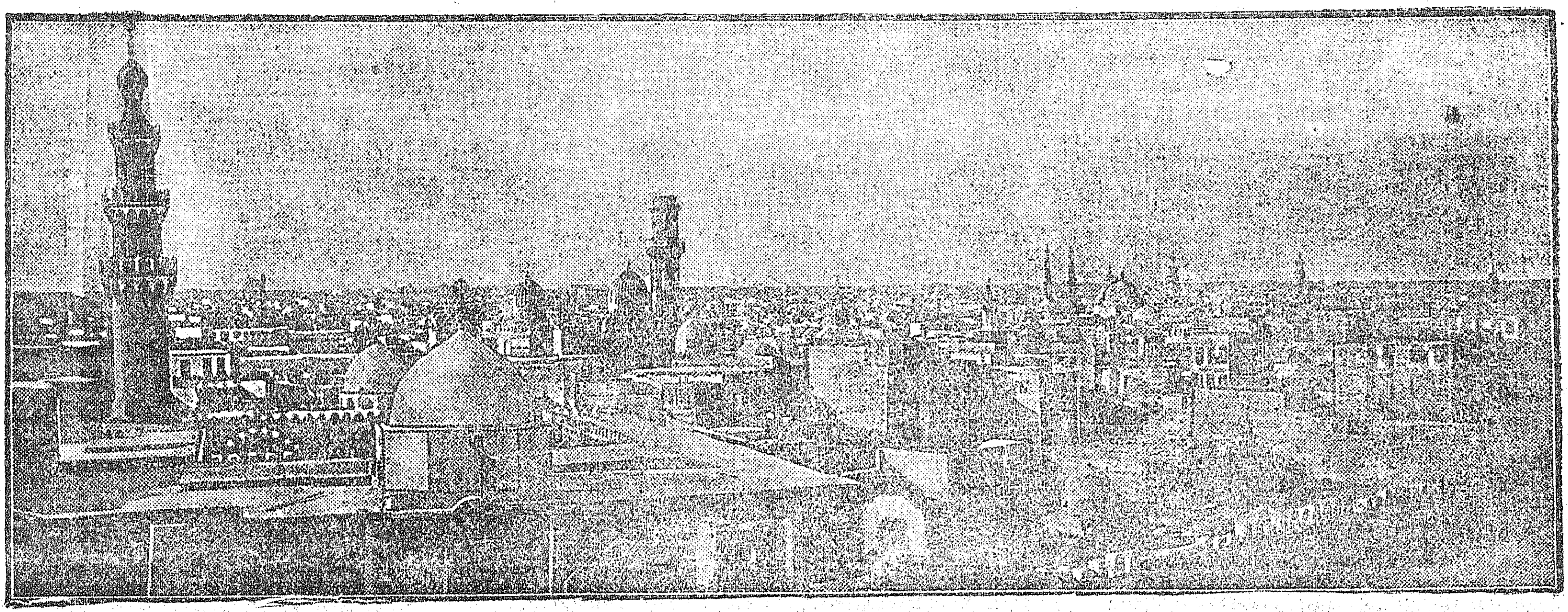

Ogólny widok miasta Kairu z charakterysty-cznemi kopułami i minaretami meczetów, wznoszą-cymi się ponad budynkami.

Krecia robota.

Miedzy Rzeczpospolita Polska, a Rzesza niemiecka tocza sie od dłuższego czasu rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Jest rzecza zupełnie zrozumiała, że traktat handlowy tak dla jednej jak i dla drugiej strony ma bardzo duże znaczenie; mimo to jednak Niemcy, chcac uzyskać jaknajwiększe przywileje rozpoczeli gre na zwłoke i staraja sie wszelkiemi sposobami przewlec rokowania handlowe.

Niemcy wiedza dokładnie o kryzysie gospodarczym, jaki trapi nasz kraj od szeregu miesiecy i w tym też celu komisarz weglowy Rzeszy w dniu 4-go bm. wydał rozporządzenie o powstrzymaniu z dniem 15 bm. wwozu polskiego wegla do Niemiec.

Rozporządzenie takie wpłynełoby ujemnie na nasz bilans handlowy, który i tak jest ujemny sadzili wiec Niemcy, że tym sposobem zmusza nas do jaknajwiekszych ustepstw.

Nie dość na tem. Przed niedawnym czasem Rzad Niemiecki zaprowadził wysokie cło na zboże najwidoczniej w tym celu, by w rokowaniach gospodarczych z Polska mieć ważny atut w reku.

W dziwnym świetle stawia machinacje Rzadu Niemieckiego artykuł Georga Bernharda ogłoszony w Vossische Zeitung, w którym autor wykazuje, że Niemcy, które nie sa w możności pokryć własnej produkcji wewnetrznego zapotrzebowania zboża, nie maja najmniejszego powodu bronić sie wysokiem cłem przed wwozem zboża obcego. W przeciwnym bowiem razie Niemcy mogłyby wywozem zboża osiagnać znaczne zyski.

Jednakże zdecydowana podstawa naszych czynników miarodajnych przy zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami, wskazała Niemcom, że kroczac droga walki celnej z Rzeczypospolita Polska nie wiele co od nas wskóraja.

Zrozumieli wiec Niemcy, że strune moga przeciagnać i zgodzili sie na pewne ustepstwa.

W dniu 15 bm. Komisarz weglowy Rzeszy zmienił swe rozporzadzenie z dnia 4 bm. o wstrzymaniu wwozu polskiego wegla, wydał nowe zarzadzenie przedłużajace im port polskiego wegla górnośląskiego do końca bieżacego miesiaca.

Jednakże rozporzadzenie to jednocześnie obniżyło do połowy kontyngent miesieczny, ustalony przez konwencje górnośląska w wysokości 500 tysiecy tonn.

Tym sposobem do końca bieżacego miesiaca Polska bedzie mogła importować do Niemiec tylko 250 tysiecy tonn wegla zamiast dotychczasowych 500 tysiecy tonn.

Pomimo jednakże załagodzenia narazie zatargu o wwóz polskiego wegla do Rzeszy, Niemcy nie wyrzekli sie wywiera nia, że tak powiemy pewnej presji na czynniki rzadowe, chcac uzyskać tem samem jaknajwieksze udogodnienia przy zawieraniu traktatu handlowego i rozpoczeli krecia robote.

Otóż dzienniki niemieckie usiłuja obec nie zastraszyć szeregi robotników polskich groźba, że wrazie wstrzymania wywozu wegla górnośląskiego do Niemiec, nastapia masowe wydalenia robotników polskich w przemyśle górniczym.

Argumentem tym koła Niemieckie pragna wpłynać na robotników polskich, by wywarli nacisk na Rzad Polski, celem skłonienia go do ustepstw gospodarczych wobec Niemiec.

Dzienniki polskie i zwiazki robotnicze polskie działaja w kierunku uświadomienia kół robotniczych polskich, odsłaniajac prawdziwy cel przewrotnej roboty niemieckiej.

Oto sa sposoby jakie używaja Niemcy aby zmusić nas do jaknajdalej idacych ustepstw przy zawieraniu traktatu handlowego.

Sposoby te nie dziwia nas zbytnio, gdyż znana nam jest dokładnie polityka Niemiec posługujacych sie fałszem i obłuda i prowadzacych krecia, podziemna robote dla zniszczenia nas na polu gospodarczem.

Jednakże my ze swej strony nie powinniśmy uleknać sie tych podstepnych machinacyj niemieckich i przy zawieraniu z nimi traktatu handlowego ani na jote nie odstepować od naszych słusznych żadań.

K.

Kupon teatralny „Rozwoju"

z dnia 16-go czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletów ulgowych w cenie

Zł. 2.50 za miejsce do loży parter lub foteli od 1—5 rzędu
„ 2.— do foteli „ 6—17 „
„ 1.50 do foteli „ 18—24 „
i balkon I rzędu i amfiteatr 1—5 rząd
Zł. 1.— „ pozostałe

w Teatrze Miejskim

(Cegielniana 63) na przedstawienie

„Wilkołak".

§ 3698

jest rozumnem prawem każdego człowieka żądać za swoje pieniądze wyraźnie

piwa okocimskiego.

Okazja! Okazja!

Samochód

6-o osobowy „Oppel" do sprzedania. Cena bardzo przystępna. Wiadomość: Al. Kościuszki 41, tel. 28, Białczak. 1554

Obrady Senatu.

O remunerację dla urzędników skarbowych.

Przemówienie premjera Grabskiego.

Warszawa 15-6 (pat)

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu w dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu po referacie sen. Szarskiego (Ch. N.) zabrał głos prezes ministrów i min. skarbu p. Grabski.

Podkreślił on na wstepie, że zarówno dyskusja w sejmie jak i senacie uwidoczniła głębokie zrozumienie spraw skarbowych, jakie panuje w społeczeństwie, dlatego premjer

z zupełnym spokojem patrzy dziś w przyszłość,

czego nie mógł jeszcze powiedzieć pół roku temu.

Odpowiedziawszy na szereg kwestyj, poruszanych przez sen. Szarśkiego, oświadcza, że głównym celem, dla którego wstapił na trybunę, jest zmniejszenie przez komisje senacka sumy 3 i pół milj. a remuneracje dla urzedników skarbowych. Premjer obszernie opisuje przeciażenie praca urzedników skarbowych, bez pracy których nie dałyby się osiagnać rezultaty takie, osiagnieto. Przypomina, że obciażenie podatkowe od r. 1922 do 1924 wzrosło dziesieciokrotnie, powiększajac ogromnie prace władz skarbowych.

Ustawodawstwo ulega ciagłym zmianom; konieczność rozkładania podatków na raty, czyni prace trudna. Na jednego inspektora wypada 20,498 pozycyj wymiarowych. Utrudnia zadanie działalność antypodatkowa niektórych związków, mimo to aparat skarbowy wywiazał sie znakomicie ze swego działania. Za niesłychany wysiłek

należy sie urzednikom wynagrodzenie,

a premjer nietylko ze stanowiska ministra skarbu, ale ze stanowiśka premjera nie może się zgodzić na zmniejszenie, któreby było krzywda i upokorzeniem dla urzedników i z takiego zmniejszenia musiałby wyciagnać konsekwencje.

Po przemówieniu premjera zabrał głos sen. Nawodworski (Chrz. Dem.).

Senator Nowodworski podnosi, że ujemna strona w Ministerstwie Skarbu jest to, że Ministerstwo pilnujac oszczedności i legalności w innych Ministerstwach, dla siebie jest znacznie łagodniejsze. W żadnym Ministerstwie nie było tak wielkich różnic miedzy preliminowanemi wydatkami, a istotnemi, co świadczy o zbyt szerokiem preliminowaniu. Sprawe remuneracji mówca uważa za niecelowa i niezgodna z ustawami. Metoda remuneracji o tyle jest dopuszczalna, o ile suma jej dzielona jest miedzy wszystkich urzedników danego działu i proporcjonalnie do ich poborów, inaczej urzednicy służyć beda nie państwu, lecz tylko temu ministrowi, od którego otrzymuja remuneracje.

W roku ubiegłym Ministerstwo Skarbu wydatkowało na remuneracje 400.000 złotych, uzyskanych droga przeniesienia pewnej sumy z pozycji „władze i urzedy skarbowe" do centrali.

OBURZENIE P. PREMJERA.

P. premjer Grabski z ław ministerjalnych oświadcza; co nastepuje:

„Z tego miejsca musze zaprotestować, że to jest twierdzenie niesłuszne, bo ta suma była dla wszystkich urzedników, to jest uprzedzenie".

Po tych słowach

pan premjer opuścił sale.

Nastepnie przemawiał w dalszym ciagu senator Nowodworski, stwierdzajac, że ministerstwo śkarbu okazało troske o urzędników, lecz tylko urzedników skarbowych, i pominełło prawie zupełnie szary tłum urzedniczy.

Nastapiła przerwa obiadowa.

Po przerwie senator Rotenstreich dowodził fałszywej polityki ministerstwa skarbu, które majac na oku interes walutowy, nic miało zrozumienia dla życia gospodarczego.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu uważa, że zabiera głos w sprawie, która przed południem wywołała

silne rozdrażnienie.

Mojem zdaniem, sztukowanie niedostatecznych płac urzedników przez remuneracje jest rzecza, na która zgodzić sie można tylko z konieczności i tylko na czas przejściowy. Ogółem płace wynosza 750 miljonów rocznie. Gdy podwyższymy płace tylko o 10 procent, toby sprawa nie została rozwiazana: pozostałyby stad wydatki w wysokości 75 miljonów, a zważyć trzeba, że podatek gruntowy daje tylko 55 miljonów, a dochody 75 miljonów. Cóż dziwnego więc, że jeżeli państwo wymaga od pewnej grupy urzedników, to za to wzamian chce coś im ofiarować. Stawiane urzednikom skarbowym

wymagania sa wysokie.

zawsze powtarzałem, że

po służbie wojskowej najcieższa służba

jest urzedników skarbowych. Nie można ciagle grać na idealiźmie. Przez cztery lata dawało to pewien efekt, ale w piatym i szóstym roku już nie.

Wiceminister prosi o uchwalenie kwoty na remuneracje.

Przyszła polityka kresowa.

(p) Rada Ministrów na jednem z ostatnich posiedzeń zatwierdziła uchwały Sekcji Komitetu Politycznego, zlecając właściwym ministrom wykonanie w dziedzinie Ministerstwa Reform Rolnych:

Wydanie zarządzeń przyśpieszenie przewłaszczenia na osadników danych lub sprzedanych im działek gruntu; wydanie zarządzeń, zmierzających do szerokiego i troskliwego traktowania potrzeb miejscowej ludności tak przez urzędy ziemskie, jakoteż instytucje parcelacyjne; uwzględnienie w planie prac na rok bieżący Ministerstwa Reform Rolnych przeprowadzenia z urzędu komasacji conajmniej 20.000 h. na terenie każdego z czterech wschodnich okręgowych urzędów ziemskich; przyspieszenie likwidacji serwitutów; podjęcie meljoracji nieużytków na terenach Województw Wschodnich wogóle, a osuszenie Polesia w szczególności; skierowania na teren województw wschodnich działalności parcelacyjnej Państwowego Banku Rolnego.

W dziedzinie Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publicz, wykonanie:

Poczynając od nowego roku szkolnego, wprowadzenie w szkołach powszechnych, zgodnie z życzeniami rodziców, nauki dwujęzycznej;

wprowadzenie na terenach zamieszkałych przez Litwinów szkół powszechnych państwowych z językiem wykładowym litewskim;

utworzenie w najbliższym czasie dwóch kursów: jednego w Wilnie, drugiego w Krakowie dla nauczycieli narodowości białoruskiej i polskiej, przygotowujących ich do nauczania w szkołach dwujęzycznych polsko—białoruskich;

wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego elementarza białoruskiego i czytanki białoruskiej przed początkiem roku szkolnego;

wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu roku szkolnego 1925-26 dalszych podręczników białoruskich dla szkół powszechnych dwujęzycznych i dla szkół średnich białoruskich względnie dwujęzycznych;

wydanie przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu roku szkolnego 1925-26 podręczników ruskich dla szkół powsz. ruskich i rusko—polskich.

Złączenie od nowego roku szolnego pierwszej klasy w jednem z gimnazjów polskich we Lwowie, Przemyślu i Tarnopolu z pierwszą klasą tamtejszych gimnazjów ruskich w klasy dwujęzyczne, jako początek zamiany tych gimnazjów na dwujęzyczne;

natychmiastowe utworzenie maturycznych komisji egzaminacyjnych: ruskich, białoruskich, litewskich i rosyjskich dla absolwentów prywatnych gimnazjów z odnośnym językiem wykładowym;

wprowadzenie od nowego roku szkolnego obowiązkowej nauki języka białoruskiego do seminarjów nauczycielskich województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego;

ustalenie w ciągu r. 1925, 26 i 27 obwodów szkolnych i sieci szkolnej w Województwach: Wileńskiem, Nowogrodzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem;

utworzenie w ciągu roku 1925-26 dwujęzycznego seminarjum nauczycielskiego na Wołyniu;

wniesienie w ciągu miesiąca na Radę Ministrów statutu Prawosławnego Kościoła w Polsce;

wznawia się katedrę literatury ruskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim;

tworzy się „studium slavicum" w Krakowie.

Są to jak łacno poznać li tylko wytyczne ale sam fakt, że rząd przystępuje do systematyzacji polityki kresowej każe nam w tem widzieć wypadek pierwszorzędnej doniosłości. Plan dotychczas był zjawiskiem niemal że katastrofalnym. Uchwały „Komitetu" dotycza tylko dwu ministerstw.

Brakiem w tym programie jest to, że rząd nie zajmuje stanowiska odnośnie do narodowości przyszłych osadników na kresach. Nie rozstrzyga bowiem pytania, czy parcelacja ma się odbywać na korzyść wyłącznie polskiej, czy też wyłącznie „tamtejszej" ludności, czy wreszcie sprawa narodowej przynależności nie będzie odgrywać roli. Pominięcie tej niezmiernie ważnej sprawy uważać należy za defekt. Naszem zdaniem, województwa wschodnie traktować należy jako ziemie polskie; byłoby więc niesprawiedliwością odpychać od nich polski żywioł osadniczy. Z drugiej jednak strony ludność miejscowa, ma prawa do korzystania z reformy rolnej i ona w parcelacji udział wziąć winna.

Może ważniejsze jeszcze reformy zalecono ministerstwu wyznań i oświaty. W zakresie wyznaniowym polecono mianowicie ostateczne zakończenie sprawy statutu kościoła prawosławnego; w ten sposób dokonałoby się wreszcie usamodzielnienie cerkwi prawosławnej w Polsce od Moskwy, a państwo byłoby w tej dziedzinie zabezpieczone od niepożądanych wpływów moskiewskiego patrjarchy na wewnętrzne sprawy polskie.

Mało jasnemi są również punkty odnoszące się do dwujęzyczności uzależnionej od „życzenia rodziców".

Punkt zaś utrakwizacji trzech gimnazjów w Małopolsce uważać należy zdaniem naszym za próbę, która zadecyduje o dalszym postępie w tej dziedzinie.

Inne zaś postulaty uważać musimy za pochodnie, z których najważniejszym byłby punkt dotyczący t. zw. „studjów słowiańskiego".

Bądź jak bądź z zadowoleniem przyjąć należy do wiadomości, że rząd zdobył się wreszcie na jakiś plan. Są pewne wątpliwości, ale te naprawi czas i doświadczenie.

—oOo—

TELEFONEM z WARSZAWY

POŻAR KOŚCIOŁA.

*) Wczoraj w południe wybuchł pożar w kościele św. Michała na przedmieściu Warszawy, Wola.

Ogień wybuchł skutkiem spięcia w motorze elektrycznym przy organach. Spłonęły organy, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych i zieża kościelna. Dzwony, z których jeden wagi 2,500 kilogramów, po przepaleniu się belek i przęseł, podtrzymujących je, runęły w dół wraz z kopułą.

Na pomoc przybyły wszystkie warszawskie oddziały straży ogniowej. W kilka godzin po wybuchu pożaru, udało się go opanować.

UCZONY AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE.

*) Wczoraj przybył do Warszawy o. William Caldwell profesor filozofji na Uniwersytecie w Montrealu (Kanada). Uczony amerykański zajmuje się zagadnieniem pacyfikacji świata i z tego względu interesuje się niezmiernie problemem środkowej Europy, a zwłaszcza układem stosunków politycznych w odrodzonej Polsce. Prof. Caldwell chciałby odwiedzić polskie uniwersytety i nawiązać kontakt ze światem naszych uczonych. Profesorowi Coldwel

Kupon teatralny „Rozwoju"
z dnia 16-go czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie:
Zł. 2 gr. 50 za miejsce od 1 do 12-go rzędu
„ 2 „ „ „ 13 „ 25-go „
„ 1 „ „ „ wejście (stojące)

w Teatrze letnim w parku „Staszica"
na dzisiejsze przedst. **„Hallo - Park"**
lekka komedja w 3 akt. G. Kadelburga.
Koncert orkiestry.
Powrót tramwajami zapewniony.
Kasa czynna od 11—2 i od 5 i pół pp.

łowi towarzyszy w podróży małżonka, której prace i talent malarski mają wielki rozgłos w Ameryce i Anglji.

FAŁSZYWE 5—ZŁOTÓWKI.

*) Bank Polski podaje do wiadości, że ukazały się w obiegu falsyfikaty biletów 5-złotowych z datą 28 lutego 1919 roku typ. 2.

—oOo—

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nominacja p. Raczkiewicza.

(wp) Onegdaj na konferencji w Belwederze p. premjer Grabski przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej kandydaturę delegata rządu w Wilnie, b. wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Dekrety uwzględniające prośbę ministra Ratajskiego i wicem. Smólskiego, oraz dekret nominacyjny p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych, po podpisaniu przez Prezydenta Rzplitej będą ogłoszone w Monitorze Polskim.

P. Raczkiewicz wraca do Wilna, by złożyć urzędowanie; nowe stanowisko obejmie z końcem tygodnia; tymczasem agendy ministerstwa prowadzi wice min. Olpiński.

P. Ratajski wyjechał z Warszawy i wróci aby zdać urzędowanie panu Raczkiewiczowi.

—:o:—

TELEGRAMY.

PARLAMENTARZYŚCI ANGIELSCY W GDYNI.

Gdańsk, 15-6 (pat)

Wczoraj wieczorem parlamentarzyści angielscy samochodami dotarli z Grudziądza do Starogardu i Gródka.

Po zwiedzeniu szeregu zakładów, udali się do Kartuz.

Dziś przybyli parlamentarzyści wraz z towarzyszącymi im osobami do Gdyni, gdzie pomorski komitet przyjęcia pożegnał gości, opuszczających granice Polski śniadaniem, wydanem w hotelu „Riviera".

Podczas śniadania wygłoszono szereg przemówień. Goście zwiedzili roboty około budowy portu, poczem samochodami udali się do Gdańska.

BRATERSTWO BRONI.

Malaga 15 czerwca (pat)

Podczas obiadu, wydanego przez gubernatora, władze miejskie oraz kolonji na cześć Painlevego, wygłosił on przemówienie, w którem wyraził zadowolenie z prawdziwego święta rodzinnego, ze święta, które jednoczy Hiszpanję, Belgję i Francję. Jedność ta znajdzie swój wyraz w czynach, których mamy dokonać. Jestem przekonany, że niema między nami ani jednego człowieka, dla którego wojna nie byłaby okropną. Jesteśmy zmuszeni użyć naszych sił w możliwie najkrótszym czasie, przy możliwie jaknajmniejszym rozlewie krwi, aby przywrócić panowanie pokoju.

JESZCZE JEDNA ZWŁOKA.

Paryż, 15 czerwca (aw)

Dzienniki donoszą, że decydująca odpowiedź Francji w sprawie paktu gwarancyjnego znajduje się już w rękach posła francuskiego w Berlinie. Nota nie zostanie wręczona rządowi niemieckiemu do chwili nadesłania przez Mussoliniego odpowiedzi na zapytanie wystosowane przez Brianda.

Chiny w ogniu rewolucji!

Chińska czerwona gwardja pod kierownictwem bolszewików.

Zemsta III międzynarodówki na Anglji.

Akcja antyeuropejska za ruble sowieckie.

KANTON WZIĘTY PRZEZ „CZERWONYCH".

Londyn 15 czerwca.

Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy kierują i finansują przewrót komunistyczny w Chinach. Miasto

Kanton zajęte zostało

przez chińską „czerwoną gwardję" w sobotę wiecz.

W Kjukjang (nad rzeką Yangtse w oddaleniu 450 mil od Szanghaju) chińska „czerwona gwardja i skomunizowani studenci" zdobyli i

podpalili zabudowania angielskiej koncesji,

angielskiego i japońskiego konsulatu, banku Tajwan i biur „Niszyn Kiszyn Kajsza".

Przez Syberję idą wciąż pociągi wyładowane armatami i amunicją dla chińskich komunistów. Raporty z Pekinu i Szanghaju stwierdzają, że ruch „czerwony" skierowany jest wyłącznie przeciwko Anglji.

Apfelbaum-Zinowjew od szeregu miesięcy przygotowywał przez agentów Trzeciego Internacjonału zemstę na Anglji. Ruch zwraca się także przeciwko sprzymierzonemu z Japonją wodzowi Mandżurji Czang-Tso-Linowi, który obecnie rządzi w Pekinie.

„Chrześcijański generał" Feng-Yn-Siang, który w swoim czasie zdradził generała Wu-Pej-Fu na rzecz Czang-Tso-Lina za japońskie pieniądze uwięził potem małoletniego Cesarza (przebywającego już obecnie w Japonji) i zrabował jego skarby, obecnie

sprzedał się całkowicie Sowietom

i oświadcza, że poprowadzi Chiny do śmiertelnej walki z Anglikami.

Sowiecki bank państwowy przekazał świeżo dla studenckich organizacyj w Chinach

25 tysięcy rubli w złocie.

Sowieckie związki zawodowe przekazały tym samym organizacjom pięćdziesiąt tysięcy rubli w złocie.

Poseł sowiecki Karachan osobiście objeżdża Chiny, organizując wszędzie komunistyczne jaczejki

Szanghaj, 15 czerwca.

Sytuacja jest groźna. Całe społeczeństwo chińskie stoi zwartą masą po stronie powstańców. Akcja przeciw europejczykom jest tak popularna, że

biorą w niej udział nawet dzieci.

W Pekinie wybuchły wielkie rozruchy, władze chińskie wystąpiły przeciw ludności z karabinami maszynowemi. Wywołało to wielki popłoch i panikę wśród demonstrantów; jest wielu zabitych i rannych.

Wojna celna z Niemcami.

Żadnych ustępstw na rzecz Polski.

Berlin 15-6 (pat)

„Deutsche Tageszeitung" oświadcza, że Niemcy nie boją się wojny celnej i nie powinny czynić

żadnych ustępstw

nawet za załatwienia sprawy kolonistów niemieckich, ponieważ Niemcy nie mogą liczyć na spełnienie tej obietnicy.

„Börsen Kurier" oświadcza, że Polska przecenia znacznie wwóz węgla górnośląskiego. Żadna ze stron nie ma interesu w wojnie celnej.

Autor artykułu zaleca spokojne czekanie na odpowiedź rządu polskiego.

Berlin 15-6 (pat)

Pisma berlińskie donoszą, że rząd niemiecki, wobec bezowocnego charakteru dotychczasowych rokowań handlowych z Polską, zaproponował rządowi polskiemu zawarcie prowizorjum handlowego na następujących warunkach: rząd niemiecki przedłuży import węgla polskiego do Niemiec w ilości 60.000 tonn, zamiast dotychczasowych 500.000 tonn. Wzamian zato rząd niemiecki żąda zawieszenia likwidacji stanu posiadania niemieckiego w Polsce, zawieszenia polskich rozporządzeń celnych, dotyczących towarów niemieckich i t. d.

Zażarte walki w Marokko.

Atak na front hiszpański.

Paryż, 15 czerwca (aw)

Oficjalny komunikat z placu boju w Marokku donosi, że na całej linji, obsadzonej przez wojska hiszpańskie rozwinęły, się uporczywe walki.

Abd el Krim, zasilany przez rezerwy, naciera z całych sił na frot hiszpański, usiłując przełamać linje hiszpańskie jeszcze przed rozpoczęciem przewidzianej ofenzywy wspólnej francusko - hiszpańskiej.

Myśl zwołania konferencji francusko - niemieckiej, wysunięta przez Niemcy, przyjęta została we Francji z nieufnością, gdyż odnośne koła polityczne nie widzą potrzeby takiej konferencji. Gotowe są natomiast do ustnej wymiany zdań po otrzymaniu od Niemiec odpowiedzi na swą ostatnią notę.

Londyn 15 czerwca (pat)

Według doniesień z Paryża, nota francuska zostanie wysłana do Berlina we wtorek, a w czwartek nastąpi jej ogłoszenie.

UTRUDNIENIA PASZPORTOWE DLA JADĄCYCH DO AUSTRJI.

Wiedeń 15 czerwca (pat)

„Neue Freie Presse" donosi, że deputacja kupców wiedeńskich zjawiła się u ministra handlu Schirffa z zażaleniem, że konsulaty austrjackie we Lwowie i w Warszawie utrudniają przyjazd obywateli polskich do Austrji, żądając od nich złożenia kaucji w wysokości 150—200 zł. Minister handlu obiecał wdrożyć w tej sprawie surowe dochodzenie.

Wiedeń 15-6 (pat)

W sprawie utrudnień paszportowych ze strony konsulatów austrjackich, na jakie są narażeni obywatele polscy, jadący do Wiednia, zamieszcza „Politische Korespondenz" półoficjalne wyjaśnienie: z którego wynika: że konsulaty austrjackie wymagają kaucji od osób niezamożnych, pragnących udać się do Wiednia w celach leczniczych. Dzieje się to na żądanie gminy m. Wiednia, która na koszt utrzymania chorych obywateli polskich wyłożyła do końca roku 1924 r. cztery miljardy koron austrjackich.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA.

z dnia 15 czerwca 1925 roku.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185

DEWIZY.

Belgja 24,625
Holandja 208,75
Londyn 25,2375
Nowy Jork 5,185
Paryż 25,20 — 25,19
Praga 15,3875
Szwajcarja 100,87
Wiedeń 73,18
Włochy 20,425
Stokholm 139,05
Tendencja słabsza.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,70 bank Handlowy 4,60—4,65 bank Zachodni 1,50 bank Zw. Spółek 7,50 Spies 2,15 Węgiel 1.65—1.60—1.62 Nobel 1,65 Lilpop 0,57—0,58 Modrzejów 3,20—Ortwein 0,25 Ostrowiec 4,90—4,85 Pocisk 1.24 Rudzki 1.30—1.25—1.27 Starachowice 1,50—1,52 Zieleniewski 9,50 Żyrardów 7.65—7.40 Wulkan 1.60 Borkowski 1,10—1.15 Jabłkowscy 0.18—0.19 Haberbusch 5,75 Spirytus 2,22—2,21 Klucze 0.32.

Tendencja słaba.

WIADOMOSCI Z KRAJU.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM POŻARU

(k) W dniu 8 bm. o godz. 6-ej wieczorem we wsi Wólka-Tarnowska, gm. Olchowiec, pow. chełmskiego wybuchł pożar na szkode Potrapeluka Ignacego, od którego spłonał dom mieszkalny, obórka, sprzety domowe i ubranie, wyrzadzajac straty na ogólna sume 1.000 złotych. Pożar powstał podczas nieobecności gospodarzy: wskutek nadmiernego palenia w piecu przez kucharke rozpaliły sie cegły w lufcie, przez który wychodził dym z komina i w tym miejscu zapaliły sie śmiecie, powodujac pożar. Ofiar w ludziach nie było. Władze policyjne wszczeły w tej sprawie dochodzenie. Nieostrożność i lekkomyślność ludzka oraz zbrodnicze rece podpalaczy — sieja na wsiach straszliwe spustoszenie i zniszczenie.

NIE UDAŁA SIE WYPRAWA.

(k) W nocy z dnia 6 na 7 czerwca rb. w kol. Aleksandrówka, gm. Olchowiec, pow. chełmskiego na szkode Siek Feliksy za pomoca podkopu skradziono z komory 2 pudy słoniny i 70 łokci płótna lnianego, na ogólna sume 150 zł. Przeprowadzone dochodzenie ujawniło sprawce kradzieży w osobie Filipa Pawluka, m-ca kol. Sierniawy, gm. Bukowa, który został aresztowany i odesłany do sedziego śledczego na pow. chełmski.

FUZJA TEATRÓW POMORSKICH.

(k) Niedawno nastapiła fuzja teatrów [illegible] tj., Torunia, Bydgoszczy i Grudziadza, dyrektorem skonsolidowanych teatrów został jednogłośnie wybranym p. Karol Bende.

Jednakże przyszły sezon teatrów pomorskich zależnym jest od subsydium Min. W.R. i O.P., które przyżekło ofiarować w sumie 150.000 zł. Wrazie gdyby min. cofneło swoja obietnice, teatry zostana zamkniete.

TRAGICZNA ŚMIERĆ POLICJANTA.

(k) Szczupłe uposażenie jakie pobieraja funkcjonarjusze policji, nie wystarcza na zaspokojenie niezbednych potrzeb swoich i rodziny. Nie rzadko też do domów ich zaglada nedza, a kłopoty finansowe staja sie czesto powodami tragedji. W ubiegłym tygodniu zaszły dwa wypadki pozbawienia sie życia wśród funkcjonarjuszów policji. W Lublinie zastrzelił sie przodownik Józef Kostrobałło, w Rypinie zaś przodownik Józef Lange. W niedziele w Warszawie wystrzałem rewolwerowym w okolice serca pozbawił sie życia posterunkowy oddziału konnego, 25 letni Władysław Kamieniecki.

W dniu krytycznym Kamieniecki udał sie do kolegi Leonarda Witkowskiego, zamieszkałego przy ul. Krochmalnej Nr. 83 również funkcjonarjusza policji. Koledzy zjedli razem obiad, Kamieniecki był jednak bez humoru, zdenerwowany. Po obiedzie prosił Witkowskiego, który należy do orkiestry policyjnej, by mu zagrał marsza żałobnego. Gdy Witkowski wyszedł na chwile z mieszkania, Kamieniecki dobył rewolweru i pozbawił sie życia. Wszelka pomoc nie odniosła skutku, nieszcześliwy po kilku minutach życie zakończył. Kamieniecki, był w oddziale meldowany jako kawaler, był jednak żonaty, żona jego mieszka w Lublinie i

Poświęcenie pomnika bohaterów 1831 - 1920.

W niedziele dnia 10 maja br. odbyło sie w Bobach pow. Janowskim odsłoniecie i poświecenie pomnika, ufundowanego z inicjatywy „Koła Młodzieży" w Bobach przy wydatnem poparciu w gotówce Pań: Zembrzuskiej, dziedziczki Moniak i Metelskiej, dziedziczki Metelina, miejscowych gospodarzy, Rady gminnej w Urzedowie, ku uczczeniu bohaterów poległych w walkach o wolność Ojczyzny od 1831 do 1920 roku. Zaraz po sumie wyruszyła procesja z kościoła, prowadzona przez miejscowego proboszcza w asystencji ks. kanonika Józefa Scipio del Campo z Kraśnika, przy współudziale licznie zgromadzonego ludu, tak miejscowego, jak i z dalekich okolic. W czasie pochodu orkiestra z Urzedowa odegrała marsza. Odsłoniecia pomnika dokonał p. Piotr Kopeć, starzec, 81-letni weteran z 1863 r. Poświecenia dopełnił miejscowy proboszcz, poczem ks. Scipio del Campo w dłuższem, bardzo pieknem przemówieniu wyjaśnił cel wzniesienia pomnika stwierdzajac że naród, który w ten sposób czci pamieć swych przodków stwierdza tem samem, że odziedziczył ich cnoty, uważajac je za najdroższy swój skarb narodowy, godny pamieci i naśladowania. Drugi mówca p. Warchałowski kierownik 7-io oddziałowej szkoły w Urzedowie podkreślił obecne położenie Polski, a szczególnie wrogi do nas stosunek niektórych sasiadów naszych oraz wewnetrzne rozterki partyjne, jakoteż potepiał rozwielmożnione narzekania na rzad. Wyjaśnił, że rzad nasz składa sie z wybrańców narodu, zatem jaki jest naród, taki też może wyłonić z siebie i rzad. Niech wiec każdy zacznie poprawe od siebie, niech sie odrodzi duchowo cały naród, a polepszy sie i rzad. W miedzyczasie odśpiewano „Boże coś Polske", „Rote" Konopnickiej „Bracia rocznica"; odegrano hymn narodowy i odbyły sie deklamacje dziatwy szkolnej. Po uroczystości ukończonej w kościele PP. Zembrzuscy, PP. Metelscy podejmowali w sali szkolnej przyjezdnych z dalszych okolic gości. Uroczystość przy sprzyjajacej pogodzie była bardzo wzniosła. Wszystkim przybyłym z dalszych okolic celem wziecia udziału w uroczystości, a szczególnie czcigodnemu ks. Scipio del Campo należy złożyć staropolskie „Bóg zapłać".

Plany tajnej organizacji dywersyjnej.

SOWIETY MARZYŁY O ODERWANIU OD POLSKI WOŁYNIA I MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Przed niedawnym czasem aresztowano na pograniczu polsko-sowieckiem niejakiego „Dziusia", który przekroczył granice w sposób nielegalny i przybył z instrukcjami do Łucka do tzw. ukraińskiej czerwonej armji powstańczej.

Odebrane Dziusiowi dokumenty dały naszym władzom olbrzymi materjał. W związku z tem skompromitowanych jest kilka osób.

Jak wynika z dokumentów, ukraińska czerwona armja powstańcza zamierzała urzadzić powstanie we Wschodniej Małopolsce i na Wołyniu. Kilkudziesieciu bojowców tej armji aresztowano i przekazano w rece władz prokuratorskich.

Akt oskarżenia w tej sprawie stwierdza, że Moskwa powzieła plan wskrzeszenia bojówki ukraińskiej w Polsce. Ruchem tym interesował sie najbardziej moskiewski oddział wywiadowczy sztabu czerwonej armji.

Ukraińska czerwona armja powstańcza miała prowadzić w Polsce akcje dywersyjno-szpiegowska i w odpowiednim momencie wzniecić powstanie ukraińskie i oderwać od Polski Wołyń oraz cześć Małopolski wschodniej wraz ze Lwowem. Moskwa łożyła na to wielkie sumy. Oddział wywiadowczy sowiecki utrzymywał dla celów organizacyjnych specjalny kontakt ze społeczeństwem ukraińskiem. Kontakt ten wyrażał sie w przysyłaniu przez ukraińskich kurjerów pieniedzy, planów organizacyjnych itd.

Sprawa ta budzi wielkie zainteresowanie.

GUY DE MAUPASSANT. 2)

Miłość.

Kuzyn bezustannie tarł ręce:

— Nie przypominam sobie podobnego mrozu— mówił. — Już o szóstej wieczorem było dwanaście stopni poniżej zera.

Zaraz po posiłku rzuciłem się na łóżko i zasnąłem przy blasku ognia, buchającego wielkim płomieniem na kominku.

Zbudzono mnie z uderzeniem godziny trzeciej. Włożyłem kożuch barani, gdy kuzyn Karol stał już w futrze baraniem, gotów do drogi. Przełknąwszy po dwie filiżanki wrzącej czarnej kawy i po dwie szklaneczki znakomitego szampana, wyruszyliśmy w towarzystwie strzelca i psów: Pierrota i Nurka.

Zaledwie uszliśmy kilka kroków, mróz przejął mnie do szpiku kości. Była to jedna z owych nocy, gdy ziemia czyni wrażenie zamarzłej na śmierć. Powietrze ścięte mrozem stawia opór, staje się niemal namacalnem, taki ból sprawia; nie poruszane najlżejszym powiewem, stężałe, nieruchome, kąsa; przenika; suszy; uśmierca drzewa, rośliny, owady, a nawet ptaszki, które spadają z drzew na twardą ziemię i jak ona krzepną w uścisku zimna.

Księżyc w ostatniej kwadrze, całkiem przychylony, blady, zdawał się omdlewać wśród przestworzy i z braku sił nie mogąc dalej podążać, zawisł tam w górze, również przejęty i obezwładniony mroźnem tchnieniem niebios. Zsyłał na ziemię blask suchy i smutny, ów blask dogorywający, niepewny, jakim nas obdarza co miesiąca u schyłku swego zmartwychwstania.

Szliśmy z Karolem obok siebie, przygarbieni, z rękoma w kieszeniach i strzelbami pod pachą. Mając buty okręcone wełnianemi chustami, by się nie ślizgały po zmarzniętej rzece, stąpaliśmy bezszelestnie, a ja patrzyłem na białe kłęby pary, buchające za każdym oddechem psów.

Niezadługo stanęliśmy nad brzegiem bagna i ruszyliśmy jedną z alej zeschłej trzciny, przecinających ten niski lasek.

Trącając łokciami długie wstęgi liści, sprawialiśmy lekki szelest, który biegł naszym śladem; mnie zaś ogarnęło jak nigdy przedtem owo uczucie potężne i osobliwe, jakiego doznaję na widok bagna. W tej chwili było ono martwe, martwe z zimna, gdyż stąpaliśmy po niem, wśród martwych jego mieszkańców — suchych badyli sitowia.

W tem, na skręcie jednej z uliczek, ujrzałem szałas lodowy, mający nam służyć za schronisko Wszedłem, a mając jeszcze jaką godzinę do chwili rozbudzenia się ptactwa wędrownego, jak najszczelniej otuliłem się kożuchem, aby się rozgrzać.

Leżąc nawznak, wpatrywałem się w bezkształtne oblicze księżyca, o czterech rogach, widzialnych poprzez nawpółprzezroczystą powałę tej chaty polarnej.

Jednakowoż zimno wiejące od zamarzłego bagna, zimno ścian i zimno wypełniające cały przestwór przejęło mnie niebawem do tego stopnia, że zacząłem kaszleć.

Kuzyn Karol, zaniepokojony, rzekł:

— Mniejsza o nasz łup dzisiejszy, jeśli wypadnie mniej świetnie; nie mogę jednak pozwolić, byś się przeziębił; trzeba rozniecić ogień.—I wydał strzelcowi rozkaz, by naciął trochę trzciny.

Ułożono z niej stos w pośrodku szałasu, w którym wycięto otwór, by dym mógł wychodzić, a gdy płomień czerwony wzbił się wzdłuż ścian kryształowych, zaczynających topnieć zwolna, nieznacznie, jak gdyby głazy lodowe pot ze siebie wydzielały, Karol, który pozostał na dworze, zawołał:

— Chodź—że się przyjrzeć!

Wyszedłem i osłupiałem z zachwytu. Chata nasza w kształcie stożka wyglądała jak djament olbrzymi o ognistem sercu, wykwitłem raptownie wśród zamarzłego bagna. A w jej wnętrzu majaczyły dwa kształty fantastyczne — psów, wygrzewających się koło ognia.

Nagle krzyk dziwny, krzyk błędny, w dal biegnący, rozległ się nad naszemi głowami. Blask ogniska rozbudził ptactwo wędrowne.

Nic nie wstrząsa mną tak głęboko, jak ów pierwszy krzyk życia, którego jeszcze nie widać, a które przelatuje wśród mroku, tak szybko, tak daleko, zanim pierwszy blask zimowy zjawi się na nieboskłonie. Doznaję wrażenia, że ten krzyk milknący, niesiony na skrzydłach ptaka w lodową godzinę świtu, jest westchnieniem duszy świata!

Karol rozkazał:

— Zgasić ogień. Świt.

Istotnie, niebo zaczęło blednąć, a sznury kaczek, zataczając długie, szybko niknące smugi; raz wraz ukazywały się na horyzoncie.

Błysk nagły rozświetlił mrok — błysk strzału Karola, a równocześnie psy rzuciły się naprzód.

Od tej chwili raz po raz dawaliśmy ognia, skoro tylko cień przelatującego stada zamajaczył ponad sitowiem. A Pierrot i Nurek, dysząc z szybkiego biegu i radości, przynosiły nam krwią ociekające ptaki, których dogasające oko nieraz jeszcze na nas patrzyło.

Dzień zwolna powstawał, dzień jasny, pogodny; słońce wyłaniało się z głębi doliny, a my zabieraliśmy się do odejścia, gdy para ptaków z wyciąg-

dziś właśnie odbyły się chrziny jego pierwsze go dziecka.

Powodem rozpaczliwego kroku było ciężkie położenie materjalne.

KRWAWA TRAGEDJA

(k) Przed kilku dniami, pewna żona urzednika cukrowni w Garbowie pow. lubelski wyjechała wynajetym samochodem w Lublinie do Garbowa. Tutaj rozmawiała przez krótki czas z jednym z urzedników cukrowni w Garbowie. Przebieg rozmowy nie jest znany. Pod koniec jej kobieta dobyła rewolweru. Padły strzały. Kobieta mierzyła wprzód w meżczyzne; nastepnie w siebie. On ciężko raniony, ona zginęła na miejscu. Przerażony szofer uciekł do Lublina. Przyczyna dramatu dotychczas niewyjaśniona.

Podobno, gdy ona oddała pierwszy strzał do niego, on, wdowiec majacy dzieci; padł na kolana mówiac, że ma dla kogo żyć. Słowa te nie pomogły. On runał po 2 strzałach, ona oddała do siebie trzy strzały.

Nazwisko jego brzmi Starczewski, a jej Jaworska, żona inżyniera cukrowni w Garbowie. Starczewskiego przewieziono do szpitala Szarytek w Lublinie.

PRZED KONGRESEM KUPIECTWA POLSKIEGO W RZECZYPOSPOLITEJ.

Dzień 29 czerwca pamietnym bedzie dniem w dziejach kupiectwa polskiego, bowiem zaznaczy sie on konsolidacja całego ogółu kup. polskiego rozsianego po wszystkich ziemiach wielkiej naszej Ojczyzny. Z inicjatywy Zwiazku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu podczas Pierwszej Pomorskiej Wystawy Rolnictwa i Przemysłu odbedzie się Kongres kupiectwa polskiego w Grudziądzu. Ze wszystkich zakatków kraju zapowiedziały swe przybycie delegacje. To też spodziewany jest masowy udział uczestników. Bedzie to chwila dla kupiectwa polskiego nader ważna, niesłychanie doniosła, gdyż poraz pierwszy w odrodzonej Polsce zasiadzie społem całe kupiectwo, aby poważnie rozważyć swa role na tle ogólnej sytuacji gospodarczej państwa i aby uzgodnić swe postulaty tak mało niejednokrotnie przez władze nasze uwzgled niane.

Zjazd zapowiada sie niebywale interesujaco. Przewidziane sa referaty z dziedziny podatkowej, kredytowej, o naszej polityce handlowej oraz o zadaniach Gdyni i Wybrzeża Morskiego. Protektorat nad Kongresem objeła Naczelna Rada Kupiectwa Polski i Rada Zwiazków Towarzystw Kupieckich Zachodnich Ziem Polski.

---

niętemi szyjami i rozpostartemi skrzydły przemknęła nagle nad naszemi głowami. Wymierzyłem. Jeden z ptaków padł niemal u mych stóp. Była to cyranka o srebrnem upierzeniu brzucha. W tejże chwili w przestworzu tuż nademną zabrzmiał krzyk, krzyk ptaka. Skarga krótka, kilkukrotna, rozdzierająca; poczem ptak, drobny ptak, oszczędzony mym strzałem, począł wirować pod błękitnem sklepieniem niebios, patrząc na martwą towarzyszkę, którą trzymałem w ręku.

Karol przykląkł, ze strzelbą u ramienia, czatując okiem płomiennem, aż zbliży się dostatecznie.

— Zabiłeś samiczkę — rzekł, — samiec nie odleci.

Istotnie, nie odlatywał; krążył nad naszemi głowami, zawodząc bezustannie. Nigdy żaden jęk bólu nie rozdzierał mi tak serca, jak ów zewrozpaczny, wyrzut żałosny biednego ptaka, osamotnionego w przestworzu.

Chwilami oddalał się nieco, strwożony widokiem strzelby, kierującej się za jego lotem; zdawało się, że odleci sam, skroś błękity. Nie mogąc się jednakże na to zdobyć, raz wraz zawracał, szukając towarzyszki.

— Połóż ją na ziemi — rzekł Karol; — zaraz przyleci.

Przyleciał rzeczywiście, nie bacząc na niebezpieczeństwo, oszalały miłością ptaka dla samiczki którą mu zabiłem.

Karol wystrzelił i jakby przecięto sznur, na którym ptak zawisł był w powietrzu, coś ciemnego upadło w trzcinę, a Pierrot w tejże chwili przyniósł martwego ptaka.

Włożyłem go, już zastygłego do tej samej torby co samiczkę... i jeszcze tego samego dnia wyjechałem do Paryża.

—o0o—

Pierwszy polski kościół w Gdańsku.

W całym Gdańsku nie mają Polacy—katolicy własnej świątyni, gdzieby regularne nabożeństwa w języku ojczystym mogły się odprawiać. Dla licznych tysięcy polskich parafjan gdańskich wyznaczono tylko jedno nabożeństwo w kościele św. Mikołaja o wpół do 12—tej w południe w niedzielę i święta, pozatem nie usłyszysz w czterech kościołach parafjalnych śródmieścia przez cały tydzień żadnego słówka polskiego, żadnej pieśni swojskiej. W niektórych przedmieściach i innych miejscowościach nielicznych od czasu do czasu tylko i jakoby z łaski pozwala się na polskie nabożeństwa. Jestto oburzająca niesprawiedliwość w pastoryzacji tutejszej, niczem usprawiedliwione upośledzenia języka naszego w kościołach gdańskich. Skutki są fatalne! Któż policzy tych wszystkich, co się w ten sposób zgermanizowali i jeszcze germanizują. Kto nie wie o tem, że szczerze wierzący i religijni katolicy, zrażeni niesprawiedliwem i macoszem traktowaniem ze strony niemieckich duszpasterzy, odwrócili się od praktycznego katolicyzmu ze szkodą dla siebie i dla społeczeństwa całego.

Czyż dalej mamy bezczynnie się przyglądać na te smutne fakty i dalsze klęski tolerować?

„Hej ramię do ramienia!“

Gdy petycje nasze liczne do Władzy Duchownej spełzły na niczem, sami zabieżmy się do dzieła, przejdźmy do samoobrony! Największy czas, żebyśmy zbudowali sobie kościoły polskie i w ten sposób zgotowali przytułek i twierdzę dla języka i wiary ojców naszych.

Pod wpływem takich okoliczności związało się „Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku“, przed rokiem ukonstytuowane a teraz już sądownie zarejestrowane. Ponieważ w obecnych czasach budowa naszego kościoła pociągnęłaby za sobą niezmiern e koszta, postanowił zawiązany komitet podjąć się narazie przebudowy dawnej ujeżdżalni we Wrzeszczu, będącej własnością rządu polskiego.

P. arch. Świałkowski zupełnie bezinteresownie wykonał plany przebudowy, rozwiązując znakomicie bardzo trudny problem przebudowy stajni na świątynię. Projektodawca ze względów materjalnych musiał zachować o ile możności obecny stan budynku uzyskanego, zmieniając tylko to, co dla wewnętrznego i zewnętrznego wyglądu kościoła będzie nieodzownem. Ograniczył się więc do minimum, nadając kościołowi charakter mu właściwy, ale o formach bezpretensjonalnych i skromnych.

Główną adoptacją zewnętrzną stanowi wieża, której wykonanie ze względu na charakter budynku jest koniecznem, oraz sygnaturka stanowiąca również charakterystyczną cechę. Nadto urządza się obok wieży w budynku już istniejącym plebanję.

Wewnątrz kościoła trzeba stworzyć sklepienie, posadzkę, ołtarze, ławy, organy itd. itd. Ołtarz główny barokowy udało się otrzymać w darze Ks. Komorowskiemu z kościoła parafjalnego w Gniewie (Pomorze).

Komitet stara się wszelkiemi sposobami posunąć naprzód pracę budowy, jednak walczy z wielkiemi trudnościami finansowemi. Ofiarność tutejszej ludności polskiej nie zdoła w krótkim czasie zbudować tak wielkiego dzieła. Wskutek stagnacji gospodarczej płyną składki tak wolno, iż prace albo kilka lat trwać będą, albo — co gorsza — nawet ustaną. Lecz o tem ani myśleć nie wolno! Kościół musi w tym roku być ukończonym, bo jest już teraz bezwzględnie potrzebny.

Przed kilku tygodniami polski Związek Kolejowców obchodził uroczystość poświęcenia swego sztandaru. W kościołach gdańskich nie było miejsca dla sztandaru, na którym polski orzeł widniał. Musiano przyjść do biednej ujeżdżalni we Wrzeszczu. Obchód 3 maja także musiał się odbyć w ubogiej stajence, przeznaczonej na kościół polski. Tysiące uczestników z blizka i z daleka przyjął gościnnie kościół św. Stanisława, ale w ubożuchnej sukmance, pod biednym dachem w surowych murach. Zamiast organów ptaszki nuciły pieśń smętną o biedzie, o niedoli naszej.

Kiedy stanie nareszcie kościół polski, odezwały się gorzkie zarzuty i pytania po nabożeństwie? To kwestja finansowa! Im hojnej popłyną dalsze składki, im rychlej nadejdą ofiary z Gdańska i Polski i całego świata, tem łatwiej i prędzej ukończy się dzieło nasze.

Dlatego komitet zwraca się tą drogą do ofiarności publicznej w Polsce, by zechciała przyczynić się choćby najmniejszemi darami, czy to w naturze czy to w gotówce do budowy kościoła polskiego na tak ważnej placówce, jaką jest Gdańsk.

„Bis dat, qui cito dat“
(im rychlej, tem lepiej)

Ofiary w naturze nadesłać można na ręce Ks. Komorowskiego Gdańsk—Wrzeszcz, Heeresanger 11 a Składki pieniężne można skierować do Banku Przemysłowców w Poznaniu, Oddział w Gdańsku na konto „Towarzystwa Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku“, albo na nasze konto w P. K. O. 170139 Warszawa, albo do Gazet Polskich, które po ogłoszeniu naszej odezwy otworzyły dla nas rubrykę.

Za wszelką i najdrobniejszą pomoc składamy już naprzód szczere „Bóg zapłać“.

Towarzystwo Budowy Kościołów Polskich w Gdańsku
Ks. Komorowski,
Dr. Kubacz, Czyżewski, Szwarc, Ornass, Horzyca; Ogryczak; Świałkowski.

Prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie powyższej odezwy.

Czy Moskwa zdobędzie Chiny?

(p) Bolszewicka „Prawda“ pisała z początkiem czerwca:

„Po przez dziesiatki tysiecy kilometrów toru kolejowego, po przez wielki mur chiński kłamstwa imperjalistycznego, przesyłamy wam bojownicy szanghajscy wyrazy naszego podziwu, ślemy płomienne powitanie robotnikom chińskim i partji Gomindan, wołamy: Słyszymy was, bracia chińscy“.

Ruch powstańczy w Chinach nie wykazuje dotad społecznych tendencyj bolszewickich. Jest ruchem politycznym. Cały jego program stanowi hasło: — Chiny dla Chińczyków. Nie mniej jednak pewnem i stwierdzonem jest, że go Bolszewja wywołała! Duchowy i do niedawna fizyczny wódz „młodochińskiego“ ruchu; dyktator południa, Sun-Yat-Sen, pozostawał w ścisłych stosunkach z Moskwa i z jej ambasadorem Karachanem. Wywierajac olbrzymi wpływ na sferv inteligentne, na młodzież zwłaszcza, stworzył organizacje uniwersytecka, która w swej agitacji opierała sie o sympatje dla bolszewizmu. Jego nastepca, obecny wódz, młodzieniec Lin-Yat-Sing, również ciaży ku Moskwie.

Czy ten ruch zatrzyma obecne formy ksenofobji, czy też przyjmie program bolszewicki, zawczas jeszcze byłoby rozstrzygać. Dziś jest ruchem nacjonalistycznym; jutro, po osiagnieciu celu, może sie wyrodzić w bolszewicki, jeśli go opanuja emisarjusze Moskwy. Być jednak może, że stanie sie z nim to samo, co sie stało z ruchem nacjonalistycznym Turcji. Kemal Pasza tak długo kokietował bolszewizm i z Moskwy brał pieniądze, jak długo walczył. Z chwila jednak, kiedy sie w rzadach umocnił, odsunał sie od Moskwy, a nawet ostro sie jej przeciwstawia.

Nie wybiegajac daleko w przyszłość, teraz stwierdzić należy, że entuzjazm „Prawdy“ jest tylko częściowo uzasadniony. Chiny przechodza ewolucje, której wyniku przewidzieć nie moga nawet jej aranżerowie! Jeden ze starych dyplomatów francuskich, który znał Szanghaj przed kilkunastu laty, melancholijnie zauważa na łamach „Figaro“: że „czasy się zmieniły. Dawniej podczas jakichś zaburzeń wystarczało, że konsul któregoś z państw Europy wyprowadzał sikawke pożarowa na ulice i spokój był przywrócony. Dziś zaś trzeba karabinów i mitraliez do przywracania spokoju“...

P. Maur. Lewandowski zajmował sie niedawno w „Revue des Deux Mondes“ stosunkami w Chinach. W szczególności podkreślał olbrzymi wpływ wywierany przez Karachana na rzad pekiński. Przeciwstawia sie mu minister spraw zagranicznych, Wellington-Koo, ale pewnego razu w budynku ministerstwa wybuchła bomba przeznaczona oczywiście dla p. ministra. Bolszewizm bowiem wszedzie posługuje sie temi samemi metodami: naprzód pieniadze, a gdy te zawodza, wówczas — bomba! Lecz ten ostatni środek (w odróżnieniu od pierwszego) czesto zawodzi. Przykładem — Bułgarja, która dopiero eksplozja kwietniowa w katedrze pchneła do zdecydowanej walki z bolszewizmem. Zapewne! Chiny nie sa Bałgarja! pisze „Głos Narodu“ Bolszewizm może je łatwiej dla siebie pozyskać, niż kraj chłopów wyznajacych chrześcijaństwo! Zresztą zdobycie Chin dla rewolucji posunełoby sprawe bolszewizmu naprzód! Tylko — czy je zdobedzie?

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Kochliwy szef i piękna stenotypistka.

ROMANTYCZNE DZIEJE ZAKOCHANEJ PARY.

(§) W życiu bywają sytuacje tak zawikłane, że mogą stanowić gotowy scenarjusz do interesujących filmów. Oczywiście, jeśli ktoś jest przytem z zawodu aktorem, potrafi te sytuacje ukształtować jeszcze bardziej zajmująco.

Niejaki Failsted, zamożny przemysłowiec z Wisconsin, miał nadobną „maszynistkę" pannę Dorę Anderson, która oprócz sztuki pisania na maszynie, posiadała także nieprzeciętny talent sceniczny, który ujawniała w przedstawieniach amatorskich, grając ze szczególnem upodobaniem rolę amantek. Z powodu żywego temperamentu i jasnego, słonecznego śmiechu, panna Dora zdobyła sobie przydomek „promyka słonecznego". Promyk ten oświecał dość intensywnie pana Failsteda i rozgrzewał go coraz bardziej. Szef wraz z piękną maszynistką uczęszczali pilnie do kina, gdzie w ciemności uczucie ich wzajemne rozkwitało coraz silniej. Wreszcie — zapewne pod wpływem sensacyjnego filmu — oboje powzięli silne postanowienie: zniknąć ludziom z oczu i rozpocząć nowe życie.

Na przeszkodzie stało tylko to jedno, że mister Failsted był już żonaty. Ale od czegóż pomysłowość podsycona wspomnieniem sytuacji filmowych? Pewnego razu oboje zakochani, w nocy wykopali świeżego trupa na cmentarzu, położyli go do łóżka Failsteda, następnie dom podpalili i zniknęli. Gdy żona Failsteda zawiadomiono o nieszczęściu przybyła na miejsce z wilegiatury, obejrzała zwęglone szczątki, rozpoznała w nich swego męża i uroniwszy parę rzewnych łez, zgłosiła się w towarzystwie asekuracyjnem o wypłatę wysokiego ubezpieczenia, co się też stało.

Tymczasem romantyczna parka osiadła pod zmienionemi nazwiskami w ustronnem miasteczku kalifornijskiem, gdzie zaczęła nowe życie. Ale idylla nie trwała dłużej nad pięć lat, Towarzystwo asekuracyjne, nie mogąc przeboleć straty wysokiej premji i mając pewne wątpliwości co do szczegółów zgonu mr. Failsteda, wszczęło skrupulatne śledztwo, które zwolna doprowadziło do wykrycia prawdy. Failsted i jego „promyk słoneczny" zostali aresztowani i skazani na więzienie.

Ale teraz wyłonił się nowy kłopot: Pani Failsted jako „niepocieszona wdowa" oczywiście wkrótce wyszła za mąż i obecnie — po wykryciu afery — znalazła się w pozycji bigamistki. Wobec tego musiała teraz starać się o rozwód, a uzyskawszy go — poślubiła powtórnie swego drugiego męża. Tymczasem kochankowie przesiedzieli parę tygodni w więzieniu, skąd skierowani byli do urzędu, gdzie zawarli formalne małżeństwo.

Historja ta zrobiła duże wrażenie. Nie brakło słusznych uwag, że wszystko to mogło się odbyć całkiem „po dobremu" bez całego incydentu z wykopanym trupem i z podpaleniem domu. Ale cóż? Zakochani mają tę właściwość, że dążą do celu bocznemi ścieżkami i chcą spożyć zakazany owoc z pieprzem niezwykłości. Zwłaszcza, gdy często chodzą do kina..

Czy kleptomanja jest chorobą?

§) Epidemja kleptomanji tak bardzo rozszerza się w Paryżu, że staje się prawdziwą plagą społeczną, a wielkie magazyny i sklepy ponoszą z tej przyczyny bardzo dotkliwe straty. Zaznaczyć przytem należy, że „choroba" ta przejawia się niemal wyłącznie wśród kobiet; często z najlepszego towarzystwa.

Ten stan rzeczy spowodował poważnych uczonych francuskich, dr. Antheaume oraz dr. Maurycego de Fleury do podjęcia poważnych studjów nad tą chorobą, a w paryskiej Akademji medycznej odbyła się niedawno bardzo ciekawa konferencja, podczas której uczeni zdawali sprawę z rezultatów swych badań.

Zaznaczyć przytem należy, że każdy z uczonych inaczej zapatruje się na tę sprawę. Prof. Antheaume uważa, że choroba ta istnieje właściwie tylko w legendzie.

Jakkolwiek bowiem nie zaprzecza on, że istnieją jednostki, odczuwające trudny do pokonania pociąg do cudzych rzeczy; jednakowoż impuls do brania nie jest jeszcze identyczny z impulsem do zatrzymania rzeczy zabranej. Tymczasem, jak stwierdziły wywiady w wielkich magazynach paryskich, nie zdarza się prawie nigdy, aby ktokolwiek zwrócił przedmiot, zabrany pod wpływem kleptomanji.

Doktór Antheaume, który jest prezesem propagandy Ligi hygieny umysłowej, wychodząc z założenia, że głównym pierwiastkiem kradzieży kleptomańskiej jest pokusa, uważana; że nie byłoby kleptomanów, gdyby w magazynach był należyty nadzór.

Z chwilą, gdy osoby, skłonne do kleptomanji czułyby na sobie baczny wzrok specjalnych nadzorców, łatwo oparłyby się pokusie i byłyby wyleczone.

Inaczej ujmuje sprawę dr. de Fleury, uczeń dr. Charcote. Nie uważa, aby decydującym był argument, że nie jest kleptomanem, kto nie zwraca rzeczy kradzionych: gdyż odgrywa tu rolę wstyd i obawa odkrycia.

I on się zgadza natomiast nato: że skutecznym środkiem przeciw kleptomanji są „oczy spoczywające widocznie i ciężko na osobniku chorobliwie usposobionym", lecz zaprzecza istnieniu samej choroby, a jako jej cechy, podaje:

1) nieużyteczność przedmiotu skradzionego doprowadza często do absurdu, 2) kontrast pomiędzy życiem nieposzlakowanem a przewrotnością spontanicznego aktu kradzieży, 3) stwierdzenie u osobnika przewrażliwienia, skierowanego do aktu kradzieży.

Akademja medyczna zainteresowała się żywo tym problemem i mają być kontynuowane studja w tym kierunku.

Oryginalny włóczęga - miljoner.

§ Drugorzędna, dosyć zaniedbana droga, prowadząca z Bayonny w kierunku do Hiszpanji przed miesiącem szedł włóczęga bez kapelusza z wielką rozczochraną czupryną i dawno nieczesaną brodą.

Dwóch żandarmów konnych z Bayonny, patrolujących po okolicy, widząc nieznaną sobie postać, zapytali o papiery. Włóczęga okazał je natychmiast. Papiery na nazwisko Jana Clomela „bez określonego zajęcia", okazały się w porządku. Zapytany, czy ma przy sobie odpowiednią ilość gotówki, wymaganą prawem, by nie zostać uznanym oficjalnie za włóczęgę i nie dostać się za włóczęgostwo do kozy, Clomel pokazał kilkadziesiąt franków i pozostawiony w spokoju, powędrował dalej.

Na tym byłby się zakończył najbanalniejszy pod słońcem fakt, gdyby nie okoliczność, która się zdarzyła w kilka dni później, w biurze pocztowem w Bayonnie.

Jeden z żandarmów przyszedł na pocztę po odbiór korespondencji urzędowej. Przy sąsiedniem okienku ów włóczęga okazał kilka przekazów telegraficznych na łączną sumę 50.000 fr.

Urzędnik pocztowy przejrzał legitymację, znalazł ją w porządku, a nie mogąc pogodzić w myśli wyglądu odbiorcy z wysoką sumą, która mu się należała, zwrócił pytający wzrok na żandarma. Ten, podejrzewając coś niezwykłego, zaprowadził włóczęgę do policji, gdzie zrozumiała ciekawość stróżów bezpieczeństwa została zaspokojona.

W młodości Jan Clomel, bogaty już po ojcu, wzbogacony jeszcze więcej jako jeden z większych faermerów holenderskich, doznał podobno wielu zawodów i przykrości od ludzi. Nie stał się jednak mimo to mizantropem, ale postanowił prowadzić oryginalny sposób życia.

Od kilku lat przebiega cały świat prowadząc życie włóczęgi.

Sypia po stodołach, czasami na stogu siana w polu. Twierdzi, że taki tryb życia na wolnem powietrzu, wpływa znakomicie na zdrowie. I rzeczywiście, pomimo pięćdziesiątki z okładem Clomel jest barczysty, zdrowy i zawsze doskonałego humoru. W swych nieustannych wędrówkach obcuje przeważnie z ludźmi ubogimi gdzie zachodzi potrzeba tam śpieszy zawsze z doraźną zapomogą umiejąc zawsze zręcznie upozorować tę nieoczekiwaną pomoc.

Czasami dla upewnienia się o marności blichtru wielkoświatowego życia goli brodę przyprowadza do porządku czuprynę i ubrany w ostatniej mody frak spędza kilka wieczorów w wielkich pałace-hotelach europejskich poczem wraca do ulubionego trybu wędrownego życia. Aresztowany w Bayonie musiał zdradzić swe incognito prosząc komisarza policji o dyskrecję. Atoli wkrótce wiadomość o tym oryginalnym włóczędze milionerze dostała się do prasy i obecnie Clomel unikając tłumu reporterów zapadł się jak pod ziemię.

„Powròt taty".

Niejaki Antoni Stefy, subjekt handlowy w Budapeszcie, przed 22 laty poznał równie mołdą dziewczynę. W rezultacie porzucił ją z niemowlęciem i wyjechał do Ameryki. Upłynął szereg lat Stefy został kelnerem na parowcu, w małżeństwie z angielką dorobił się grosza i za jej poradą otworzył w Liverpoolu wielką restaurację dla marynarzy. Jako ojciec dwojga dzieci odsprzedał zakład i puścił się na poważniejsze interesy handlowe.

W roku zeszłym ciężki cios zburzył jego szczęście rodzinne. Żona zmarła na tyfus, za nią poszły dzieci. W sumieniu osamotnionego bogacza obudziły się skrupuły. Postanowił dowiedzieć się o losie niegdyś porzuconej przyjaciółki i jej dziecka. Pojechał do Budapesztu i zwrócił się ze swoimi kłopotami do biura detektywów prywatnych, prosząc ażeby nie żałowali trudów, za co będą sowicie wynagrodzeni. Na podstawie dawnych protokułów policyjnych ustalili datę śmierci matki i w ślad za tem dzień, w którym przed drzwiami domu przy ul. Rakoczego 16 znaleziono kilkutygodniową dziewczynkę. Była zawinięta w czarną chustkę, a do poduszki była przyszyta kartka z napisem: „Urodziła się 1903 roku 12 maja, ochrzczona imieniem Amalja". Po sześciu tygodniach puszukiwań odnaleziono kobietę, która przygarnęła dziecko i wychowała je jak własne. Miała niegdyś sklep spożywczy, lecz zestarzała się i zniedołężniała a jedyną pociechą i osłodą jej życia stała się 21-letnia wychowanica, robotnica w fabryce tytuniowej. Obecnie z pracy rąk utrzymywała siebie i opiekunkę. Zjawienie się bogatego ojca zmieniło los dwojga tych istot. Stefy stał się znowu szczęśliwym ojcem. Obiedwie przygarnął do siebie i w jednem z większych miast węgierskich osiada jako rentier.

DEKORACJA ROBOTNIKA ANGIELSKIEGO.

(§) Wśród udekorowanych ostatnio osób z okazji urodzin króla angielskiego, jedną z najbardziej interesujących postaci jest bezsprzecznie niejaki Bertie Wallace Tibble, drukarz z zawodu. W przeciągu ostatnich 51 i pół lat, szlachetny robotnik poddał się aż 51 razy operacji przelewu krwi, przeznaczając wszystkie w ten sposób uzyskane pieniądze— 227 funtów szterlingów — na cele dobroczynne. Czyn jego tem więcej jest pięknym i szlachetnym, jeżeli się zważy, że Tibble jest tylko niezamożnym, przeciętnym robotnikiem. Król Jerzy V obdarzył go wysokim orderem, przyczem w motywach, jakie dołącza się zawsze do tego rodzaju odznaczeń, podano: przysłużył się ojczyźnie i ludzkości, kilkakrotnie ratując własną krwią życie bliźniego.

Premjer nadesłał bohaterowi serdeczny list z życzeniami, a „London hospital" przez Tibbla obdarzony ofiarowaniem uzyskanych ze sprzedaży swej krwi pieniędzy — zamianował go dożywotnim członkiem rady nadzorczej szpitalnej.

BANDYTYZM W AMERYCE.

(§) W stanie Indiancpolis rozszerzyła się prawdziwa klęska bandytyzmu. W krótkim czasie dokonano tam trzydzieści napadów rabunkowych, przeważnie na banki i bogatych finansistów oraz przemysłowców. W tej liczbie dwa napady w samem Indianopolis.

Związek bankierów zwołał w tej sprawie specjalną naradę, na której uchwalono zorganizować prywatną policję w liczbie 4—5 tysięcy ludzi dobrze uzbrojonych do walki z bandytami.

Według ostatnich doniesień napady rabunkowe na banki rozszerzyły się na Kanzas i Kentucky.

ZYGZAKI

Czy się chlubić.

Tak się dzieje na tym świecie
Na złej glebie chwast się rodzi,
A gdy człowiek jest kanalja
To napewno rodem z Łodzi.
Gdy w Bolszewji jest komisarz,
Co sie we krwi ludzkiej pławi,
Lub kobieta jest w Paryżu
Co się bandytyzmem wsławi —
To łodzianie z pochodzenia.
Teraz znowu ryba główna
W szajce niebezpiecznych szpiegów
Łodzianka — Birencwajgówna.
Przykra rzecz to, przyznać trzeba,
Lecz nic h z nas się nikt nie łudzi
Z Łodzi dużo jest łajdaków
A za mało wielkich ludzi. F.

—oOo—

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Wtorek dnia 16 czerwca Benona.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji. Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Wilkołak"
LETNI „Hallo Park"
„ **Popularny** w ogródku „Scala", „Nitouche"
Kino Luna „Portjer hotelu Atlantic"
„ **Czary** „Tajemnica księżny Farinowej" Lekcja miłości,
„ **Casino** „Swiat pokus"
„ **Odeon** „Choroby weneryczne Hygiena" małżeństwa",
„ **Reduta** „Uj, ta świnia, Morin"
„ **Grand-Kino** „Sobowtór lorda"
„ **Spółdzielni Prac. Państwowych** „Drugie małżeństwo księżny Emirow"
„ **Dom Ludowy** „Karawana"
„ **Resursa** „Zamaskowani cowboye"
„ **Corso** „Sherlock Holmes i Nat Pinkerton w Ameryce"
„ **Miejski Kinematograf Oświatowy** „Tragiczny karnawał"

Wiadomości bieżące

— Uroczystość Bożego Ciała w kościele Najśw. Marji Panny.

W dniu wczorajszym o godz. 11—ej rozpoczęła się w kościele Najśw. Marji Panny uroczystość Bożego Ciała, na którą przybyły liczne procesje okolicznych kościołów jak również pluton honorowy Zw. Strzeleckiego ze sztandaru pod komendą p. Romana Daberki.

Na wyróżnienie zasługiwała dekoracja ul. Franciszkańskiej, która tonęła w zieleni. Następnie odbyła się defilada przed władzami poczem złożył podziękowanie miejscowy proboszcz Zw. Strzeleckiemu. (pap)

— Kurs dla nauczycieli szkół dokształcających przemysłowych i handlowych.

Ze względu na brak wykwalifikowanych sił nauczycielskich dla szkół dokształcających przemysłowo — handlowych Zarząd Główny Zw. Polskich Nauczycieli Szkół Powszechnych urządza w Krakowie kurs od dnia 6 lipca do 15 sierpnia 1925 r., na który mogą być przyjęci nauczyciele i nauczycielki z całej Polski.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela: Komisja Zarządu Głównego, Kraków, ul. Rynek Nr. 29. (pap)

— Przedłużenie terminu co do składania zeznań o dochodzie.

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 30—go maja 1925 r. w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1925 do składania zeznań o dochodzie z art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. 77 z roku 1923 poz. 607).

Na podstawie części drugiej art. 122 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. 77) — zarządza się co następuje:

Par. 1. Termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne, spadki wakujące (nieobjęte) i osoby prawne przesunięty na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1925 r. (Dz. U. R. P. 38 poz 261) do dnia 31 maja 1925 r. — odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 30 czerwca 1925 r.

Par. 2. Od dnia 30 czerwca 1925 również odracza się termin wyznaczony w art. 16 ustawy z dnia 18 marca 1925 (Dz. U. R. P. 36) do uiszczenia połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu.

Par. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia

W dniu 30 czerwca 1925 r. upływa termin składania zeznań o dochodzie osiągniętym w r. 1924. A zatem wszyscy płatnicy podatku dochodowego, a podlegający ustawowemu obowiązkowi składania zeznań, winni niezwłocznie zgłosić się do Wydziału Podatkowego przy Magistracie m. Łodzi Plac Wolności 14 celem zaopatrzenie się w egzemplarz zeznania, który wydawany jest bezpłatnie, a po wypełnieniu i załączeniu odpisu pokwitowania na połowę wpłaconego podatku bezzwłocznie złożyć w wydziale podatkowym Magistratu m. Łodzi.

Zarazem wyjaśniamy, że wszystkie osoby fizyczne i prawne, które nie uczynią zadość wyżej wymienionemu rozporządzeniu ulegną grzywnie od 30 do 50 zł ponadto wymiar zostanie dokonany z urzędu t. j. na podstawie danych jakie posiadać będzie komisja.

W sprawie państwowego podatku od nieruchomości.

Ustawą z dnia 1,IV-1925 roku przedłożona została do końca roku 1928 moc obowiązująca przepisów ustępu pierwszego art. ustawy z dnia 11.IV 1924 roku o ochronie lokatorów, normujących pobór państwowego podatku od nieruchmości w roku 1924 tudzież rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17,VI 1924 o wymiarze i poborze tegoż podatku.

Stawki omawianego podatku ustanowione zostały w następującej wysokości (art. 2):

1) na rok 1925 — 12 proc.
2) na rok 1926 — 10 proc.
3) na rok 1927 — 8 proc.
4) na rok 1928 — 7 proc.

Ponieważ w myśl art. 4 powołanej we wstępie ustawy z dnia 1,IV 1925 roku miejskie władze wymiarowe przy wymiarze państwowego podatku od nieruchomości — powinny uwzględniać wszelkie zmiany w wysokości czynszów najmu nieruchomości lub ich części, niepodlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów, zaszłe w ciągu roku poprzedzającym okres wymiarowy (rok kalendarzowy), Magistrat m. Łodzi pod rygorem, przewidzianym w tymże artykule, wzywa właścicieli nieruchomości, u których powyższe zmiany w okresie roku 1924 miały miejsce, do przedłożenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca rb. Wydziałowi Podatkowemu (Plac Wolności Nr 2, pokój Nr 8-my) odnośnych wykazów łącznie z dokumentami piśmiennemi, potwierdzającemi wiarogodność wykazanych zmian czynszowych najmu każdego poszczególnego lokalu

— Wycieczka do Liskowa.

Koło Sportowo-wycieczkowe przy T-wie „Rozwój" organizuje wielką wycieczkę rozwojowców na 25 czerwca do Liskowa w pow. Kaliskim mającą się odbyć tamże wystawę w celu zapoznania się z przejawami nowoczesnej kulturalnej wsi polskiej. Uczestnicy wycieczki korzystać będą z 50 proc. zniżki kolejowej. Powrót tego samego dnia. Zapisy w biurze T-wa „Rozwój", przy ul. Podleśnej 4 od godz. 4-8 wiecz.

— Kolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci miasta Łodzi.

Nauczycielstwo łódzkie postanowiło odbierać datki na kolonie letnie dla najbiedniejszych dzieci przez cały bieżący tydzień.

Wobec tego każdy, mieszkaniec naszego miasta, który nie złożył dotychczas datku, będzie miał możność złożyć swój grosz ofiarny na ten doniosły cel do puszek kwestarzy—nauczycieli, którzy krążyć będą po mieście.

— W sprawie walki z żebractwem.

Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, że Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt Ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. który przewiduje m. in. te same metody walki, jakie podjął Magistrat m. Łodzi — Wydział Opieki Społecznej. Projekt wspomniany wymaga jeszcze uzgodnienia z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Ministerstwem Sprawiedliwości, a następnie poddany będzie rozważaniom Państwowej Rady Opieki Społecznej. Tym sposobem sprawa ustawowego uregulowania walki z żebractwem i włóczęgostwem, będzie w krótkim czasie załatwiona

—oOo—

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś po cenach zrzeszeniowych, pełna humoru hiszpańska komedja A. Cana „Wilkołak" w doskonałem wykonaniu całego zespołu. Jutro po cenach zniżonych, dla młodzieży o godz. 6-ej popoł. piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło".

W czwartek występuje Teatr Miejski z premjerą tragedji Emila Zegadłowicza „Lampka Oliwna". Przepięknym i oryginalnym wierszem pisana, sztuka ta jest jedna z najciekawszych nowości polskiego repertuaru. Reżyseruje p. Nowakowski: Obsadę tworzą pp. Jarkowska, Święcimska, Wybrańska; Białoszczyński, Gurynowicz, Kliszewski; Nowakowski; Przystański i Żeromski.

— Teatr letni w parku Staszica.

Dziś i jutro cieszący się wielkiem powodzeniem gnodlibet „Hallo park". W czwartek i piątek doskonała komedja G. Kadelburga „Ciemna plama". W sobotę premjera gnodlibet w 2-ch częściach pod nazwą „Pss!... Psst!... Prgram tworzą lekka komedja Rujwida „Dziecko-olbrzym" i wodewil w 2-ch aktach R. Toma „Hrabina Tłomok".

— Letni Teatr Popularny w ogródku „Scala" Cegielniana 16.

Dziś, we wtorek dn. 16 b. m. o godz. 9 wieczorem punktualnie, pełen humoru i dowcipu wodewil w 4-ch aktach p. t. „Nitouche". Wesoły ten wodewil grany będzie nieodwołalnie tylko do czwartku włącznie, poczem ustępuje miejsca najnowszej i aktualnej premjerze p. t. „Wściekły lotnik". w której wystąpi nowozaangażowana primadonna operetki warszawskiej i katowickiej, p. Czesława Celińska. Jutro w dalszym ciągu „Nitouche".

— Teatr „Qui pro quo".

Dziś teatr „Qui pro quo" daje poraz czwarty niezrównaną „Ciotkę": cieszącą się u nas olbrzymim powodzeniem. Publiczność nasza bawi się doskonale i tłumnie zapełnia salę Filharmonji, przyjmując serdecznie artystów warszawskich i nie szczędząc im rzęsistych oklasków. Początek przedstawień o godz. 9-ej wieczorem.

—oOo—

Komunikaty.

— Z T-wa „Rozwój".

(r) Referat Ekonomiczny przy T-wie „Rozwój" Podleśna Nr. 4 ma do sprzedania: duży wybór domów, majątków ziemskich, placów; ogrodów po bajecznie niskich cenach: do wydzierżawienia duży wybór sadów oraz lokali fabrycznych w centrum miasta: do wynajęcia duży wybór lokali prywatnych.

Prócz tego Referat Ekonomiczny udziela adresów firm chrześcijskich, wszystkich gałęzi handlu i przemysłu nie wyłączając i napojów gazowych. Również udziela się porad prawnych.

— Potrzeba polskiej książki.

Przeglądając kolejno książki „Biblioteki Domu Polskiego" zwróci uwagę każdego staranny dobór pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibliotekę" książek widać, że Redakcja tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa

Z powodu śmierci

ś. † p.

STANISŁAWA BLUMENTALA

zecera drukarni dz. „Rozwój"

wyrażają serdeczne współczucie stroskanej rodzinie

współpracownicy redakcji, administracji i drukarni dz. „Rozwój".

zwarca baczna uwage na literature narodowa — i słusznie. Pogoń za nowościami literackiemi obcemi nie jest wskazana jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychowywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko ksiażka polska.

A zadanie to właśnie spełnia „Biblioteka Domu Polskiego" w zupełności. 1616

—oOo—

Wypadki i kradzieże

— Druga wizyta „kasiarzy".

Wczoraj rano skonstatowano, że „kasiarze" upojeni powodzeniem w domie ekspedycyjnym Schenkera, postanowili prowadzić swa robote w dalszym ciagu. Na ten raz łupem ich stała sie zawartość dwu kas, z których jedna należała do Stacji Miejskiej P. K. P. a druga do Ajencji Celnej. Obie Kasy mieściły sie w jednym biurze przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 7. „Robota" była mistrzowska, a dozór był słaby. Wstepne śledztwo ustaliło, że złoczyńcy skorzystali z pustego pokoju na I piętrze, gdzie wypiłowali część podłogi i przez stosunkowo niewielki otwór przedostali sie do biur i kas na parterze. Dla ułatwienia pracy postawili dwa stoły jeden na drugim, poczem zaopatrzyli sie w linke i drabine przy tych prostych narzedziach wypompowali z rozprutych kas zgóra 11.000 zł. gotówka gardzac procentowemi papierami. Doraźne ogledziny miejsca operacji „kasiarzy", utrwalaja w przekonaniu, że to sa specjaliści tego rodzaju, o których pisano w „Republice" Nr. 161 w dniu 14-VI. b. r. Pusty pokój na I-piętrze który tak smutna role odegrał przy tem włamaniu, był oddany przez Ajencje Celna właścicielowi posesji, a ten otrzymał go na „pasek" nie wiedzac, że skorzystali z niego „mistrzowie rozpruwacze". (or).

Nowy rozkład jazdy.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA
(odchodzące):

1,30—pociąg miejscowy do Koluszek, połączenie z Krakowem, Warszawa i Skarżyskiem.
7,25—pośpieszny do Warszawy bezpośredni.
9,20—osobowy miejscowy do Koluszek.
13,20—do Koluszek połaczenie z Warszawa.
14,30—do Koluszek połaczenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawa.
16,25—do Koluszek, połaczenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00—do Koluszek połączenie ze Sosnowcem, Warszawa i Skarżyskiem.
19,30—bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00—do Koluszek połaczenie z Piotrkowem i Warszawa.
23,00—do Koluszek połaczenie z Krakowem i Warszawa.
10,50—miejscowy do Koluszek tylko w dni świateczne.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA
(przychodzące):

4,45—z Koluszek—Kraków — Sosnowiec —Skarżysko.
7,30—z Koluszek—Sosnowiec.
8,25—z Koluszek—Piotrków.
10,20—ze Skarżyska i Warszawy.
12.50—z Koluszek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50—z Sosnowca i Skarżyska.
17,00—z Warszawy.
21,15—pośpieszny z Warszawy (bezpośredni).
22,25—z Koluszek (połaczenie z Piotrkowem)..
22,50—miejscowy z Koluszek tylko w dni świateczne.

ŁÓDŹ-KALISKA
(odchodzace):

7,50—do Koluszek połaczenie Sosnowiec—Kraków i Skarżysko.
8.25—bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyka; Tarnobrzega.
15,00—bezpośredni Tomaszów, Skarżysko, Tarnobrzeg do Lwowa.
20,30—do Krakowa.
13,30—miejscowy do Warszawy.
18,40—do Warszawy.
20,10—do Łowicza bezpośrednie wagony do Gdańska.
7,40—Łódź—Ostrów połaczenie z Poznaniem i Zbaszynem.
19.40—do Ostrowa.

ŁÓDŹ-KALISKA
(tranzytowe:)

5,33—do Warszawy z Poznania.
6,55—„koalicyjny" do Warszawy z Paryża.
13,52—do Warszawy z Poznania.
12,44—do Poznania i Zbaszyna.
23,06—do Poznania i Zbaszyna.
23,57—„koalicyjny" do Paryża.
1,59—Leszno—Poznań.

ŁÓDŹ-KALISKA
(przychodzace):

6,40—z Krakowa bezpośredni.
10,12—ze Lwowa bezpośredni.
18,55—z Koluszek — Warszawy — Krakowa.
20,45—z Tarnobrzega bezpośredni.
9,45—miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wagony z Gdańska).
10,22—miejscowy z Warszawy.
16,45—z Warszawy.
9,10—z Ostrowia.
18,30—z Ostrowia połaczenie ze Zbaszynem i Lesznem.

FATUM.

Djabeł na ziemi.

I.

Nareszcie należałoby poddać rewizji zakorzenione wśród społeczeństwa uprzedzenie do instytucji piekielnej i jej mieszkańców — djabłów. Djabeł ta postać tak chętnie wyzyskiwana przez poetów, malarzy religijnych obrazów oraz niańki małych dzieci, bynajmniej nie jest tak straszny, jak go malują. Wieki całe wpłynęły na złagodzenie obyczajów djabelskich i naprawienie charakteru, podczas gdy ten sam czas zdeprawował ludzi. Dziesiątki przykładów z literatury i opowiadań ludowych wskazują nam, że w gruncie rzeczy djabeł jest to osobnik dość spokojny, łatwowierny, lubujący się jedynie w teatralnych efektach, którego bardzo łatwo oszukać i sprowadzić z drogi niecnoty. Taki Mefistofeles z „Fausta" względnie djabeł z opowiadań o Panu Twardowskim, to postacie zgoła sympatyczne, bynajmniej nie budzące zgrozy i bardzo uczciwe, w przeciwieństwie do ludzi, którzy tego mieszkańca piekieł wyprowadzają w pole. Znamy cały szereg podań ludowych i opowieści, w których chłop względnie baba djabła oszukała, a tymczasem nie podań ludowych i opowieści, w których chłop kał człowieka. Widzimy więc, że djabeł, który w potocznej rozmowie używany jest jako synonim zła, bynajmniej tak złym nie jest, a w każdym razie lepszym od człowieka.

To że djabeł lubi ludzi straszyć, jest może tylko niewinną jego słabostką, którą należałoby mu wybaczyć, tem więcej, że pierwszy lepszy inspicjent teatralny potrafi wydobyć szereg groźniejszych efektów. Niechby djabeł spróbował, machnąwszy swą szpadą sprowadzić taki grzmot jak to w warszawskim teatrze Wielkim udaje się zrobić aktorowi, grającemu rolę Mefistofelesa. Odrażająca postać djabła to tylko kwestja przyzwyczajenia, że tak powiem, opatrzenia się z jego postacią. Rogi i ogon, ten normalny strój przeciętnego djabła, nie są znów rzeczą nadzwyczajną; iluż to naszych mężów nosi rogi, a nikt im z tego powodu nie robi kwestji. O ogonie lepiej nie mówmy.

Cóż więc djabłowi możemy zarzucić? Że się urodził djabłem, to przecież nie jego wina. Można urodzić się synem hycla, a być bardzo porządnym człowiekiem, i na odwrót, urodzić się synem porządnego człowieka i nie dostąpić zaszczytu, żeby uczciwy pies podał swą łapę. W stosunkach z ludźmi jest djabeł najzupełniej miłym człowiekiem. Wiadomo, że jedna zła żona może być gorsza od stu dobrych djabłów. A cóż dopiero powiedzieć o teściowej?

Robią jeszcze niektórzy zarzut, że djabeł zjawia się nieoczekiwanie, nieraz w nieodpowiedniej chwili. W tem jest nieco prawdy, jednakże przecież wierzyciel niejednokrotnie zjawia się bardziej niespodziewanie, niż djabeł i nikt mu tego nie wyrzuca, tem więcej, że to jest niemiła wizyta z interesem niejednostronnym, podczas gdy djabeł zjawia się zawsze z propozycją korzystną dla obu stron.

Interes djabelski, zapewne dzięki uczciwości djabłów, w ostatnich czasach bardzo źle prosperuje. Jak wiadomo djabli handlują tylko duszami, dając wzamian za dusze młodość ewentualnie pieniądze. O zastoju w tym handlu najlepiej świadczy fakt, że w ostatnich czasach nie zrobiono żadnej poważniejszej transakcji; ostatnią, transakcję z doktorem Faustem zanotował Goethe. I w tym wypadku, jak wiadomo djabła oszukono, ponieważ dzięki modlitwie Małgorzaty dr. Faust został uratowany.

Transakcje absolutnie nie opłacają tak jednej, jak i drugiej stronie; djabeł boi się wdawać w interesy z człowiekiem, a człowiek nie widzi interesu w odmłodzeniu za cenę duszy, jeżeli w pierwszej lepszej kalotechnice za cenę paru złotych może

na się odmłodzić, w najgorszym zaś wypadku uczyni to u Steinacha, Woronowa czy Jaworskiego.

Zresztą mało kto z ludzi obecnie ma na składzie taki towar zwany duszą. Większość ludzi wogóle jest bez duszy, a ci którzy nawet ją posiadali, włożyli w sklep, przedsiębiorstwo, zawód swój czy zresztą w swe nałogi lub upodobania.

WALKA Z MUCHAMI TSE-TSE.

Rządy angielski i belgijski podjęły obecnie wspólną kampańję przeciwko musze tse-tse, której spustoszenia w kolonjach afrykańskich, należących do Anglji i Belgji, przyjęły charakter klęski.

Jak wiadomo ukłucie muchy tse-tse wywołuje śpiączkę, rzadko uleczalną i przeważnie kończącą się śmiercią. W ostatnich tygodniach od ukłucia tse-tse, zginęło kilka tysięcy ludzi, nie licząc zwierząt, których codziennie niemal setki padają ofiarą.

Z tymi śmiercionośnymi owadami, oba rządy podjęły energiczną walkę, do której mają być użyte w pierwszym rzędzie aeroplany.

Tak bogacą się sposoby walki człowieka z przeciwnościami natury.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

SKŁAD GALANTERJI I KONFEKCJI:
Feliks Piątkowski, Piotrkowska 85.

NACZYNIA ALUM. I EMAL. KUCHENNE I PRZYBORY DOMOWE:
E. Adam, Spadkobiercy — Piotrkowska 84.

SKŁAD OBAZÓW I DEWOCJI.
Opieczyński, Piotrkowska 261.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY.
Łuczak, Zamenhofa 2.

ZAKŁADY KOWALSKIE:
Wróblewski, Radwańska 10.

SKŁADY MEBLI:
Kaliński, Radwańska 19.

FABRYKA CUKIERKÓW.
Ziółkowski, Piotrkowski 197.
Karczewski, Piotrkowska 197.

HANDEL WIN, WÓDEK I DELIKATESÓW.
Wagner, Piotrkowska 211.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:
Majeranowski, Piotrkowska 132 (męski).
Dolińska, Piotrkowska 131 (damski).

ZAKŁADY BLACHARSKIE.
Łyczkowski, Piotrkowska 188.

JADŁODAJNIE:
Jankowski, Piotrkowska 191.

PIWIARNIE:
Tomaszewski, Piotrkowska 193.

ZAKŁADY FRYZJERSKIE:
Kwiatkowski, Przędzalniana 101.

SKŁADY TOWARÓW ŁOKCIOWYCH.
Jabłoński, Przędzalniana 103

MASARNIE:
Lubelski, Skierniewicka 12.
Szwalbe, Piotrkowska 180.
Chmielecki, Piotrkowska 209.
Sowiński, Piotrkowska 261.

PRACOWNIE OBUWIA:
Spinkiewicz, Piotrkowska 134.

CUKIERNIE:
Ulrich, Piotrkowska 142.

FABRYKA SZCZOTEK.
Frane, Piotrkowska 216.

PIEKARNIE:
Makowska, Przędzalniana 107.

SKLEPY SPOŻYWCZE:
Jarich, Skierniewicka 3.
Jastrzębski, Suwalska 16.

SPÓŁDZIELNIE:
Stow. „Dźwignia" Wacława 9.

KONSULATY:
Konsulat Niemiecki, Piotrkowska 157.

ZAKŁADY ROWERÓW:
Krzemiński, Piotrkowska 178.

KSIĘGARNIE:
„Nasza Księgarnia" Piotrkowska 181.

ZAKŁADY STOLARSKIE:
Książkowski, Pusta 5.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
Maciaszek, Pusta 5.
Skarzyński, Piotrkowska 245 (rep. rowerów)
Jabłoński, Piotrkowska 257.

SKLEPY BŁAWATNE:
„Poldom" Piotrkowska 144.

II URZĄD SKARBOWY
PODATKÓW I OPŁAT SKARBOWYCH
W ŁODZI.

Łódź dnia 15 czerwca 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych w Łodzi odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych płatników: dnia 23 czerwca 1925 roku, między godz. 10 rano, a 4 po poł.

1) Wolman i Witenberg, Piotrkowska 28. 30 sztuk towaru.
2) Tangersau Ch. Zawadzka 27. mebel, urządzenie sklepowe.
3) Szpicberg A. Piotrkowska 28. 15 sztuk towaru.
4) Granek Szlama, Wschodnia 25. meble, futro.
5) Kuperman Samuel „Scala" Cegielniana 16-18. pianino, meble, kasa.
6) Surażski i Kaczalski, Piotrkowska 27. 15 sztuk towaru.
7) Edelman Boruch, Zawadzka 29. meble 30 kg. bawełny.
8) Krygier Stanisław, Konstantynowska 78. meble.
9) Bialer Maurycy, Konstantynowska 102. 30 fest-metrów desek.
10) Neiberg Szymon, Piotrkowska 37. 5 maszyn do szycia, 3 maszyny do robienia swetrów.
11) Grinberg Ela, Konstantynowska 24 meble.
12) Skulski i Gliklich: Wschodnia 51 meble.
13) Zelechower Rachmil Dawid, Piotrkowska 18, 1000 desek metrowych, 20 skrzyń 30 pocztówek.
14) Kłajnplac H. P. Cegielniana 38, meble.
15) Bresler Hersz Wolf, Konstanowska 28, szafa, kredens, urządzenie sklepu.
16) Kiwak Icek, Zawadzka 16. 2 garderoby.
17) Welsandt Leopold, Zamenhoffa 11, 437 butelek likieru.
18) Hilszer Anna i Maks, Piotrkowska 103, 5 kufrów, 6 walizek.
19) Kohn Lajb, Piotrkowska 123. meble.
20) Warszawska Marja Cyrla, Gdańska 23, meble, 12 paczek przędzy.
21) Silberszac Abram, Piotrkowska 37, meble.
22) Chaim Jakób i Wiślicy C., Piotrkowska 83, meble.
23) Przybyszewicz Krepel, Piotrkowska 39: 50 sztuk towaru.
24) Zysman Izrael, Zielona 23. meble.
25) Birenblum Szyja, Zielony-Rynek 8, dwa bufety, dwie wagi, topór.
26) Szulc Robert, Gdańska 112. meble, pianino.
27) B-cia Przybaszewicz i Kreppel, Piotrkowska 39, 25 sztuk towaru.
28) Kon-Kilińskiego 47, Wajnsztok Traugutta 11, Ehgel Pańska 29, i Waldman Pańska 11, 3 pianina, meble.
29) Breistein 6-go Sierpnia 2. Miller G. Nawrot 7, Lubiński Nawrot 1 250 chustek, 4 sztuki towaru, kasa ogniotrwała i biurko.
30) Szmulowicz H. i J. I. Kronneberg, Al. Kościuszki 21, meble Przejazd 40.
31) Wisznia i Ochrymski, Al. Kościuszki 41, 10 sztuk towaru.
32) Frenkiel Aron, Zachodnia 70. 1000 kl. towaru Piotrkowska 49.
33) Sandowski H. i Tepler T., Wschodnia 74, meble.
34) Adler Józef, Moniuszki 5. 15 sztuk towaru.
35) Klatt Juljusz, Sienkiewicza 89, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, biurko
36) Laskowski Sienkiewicza 6, Jakób German Nawrot 38, Statler Kilińskiego 44, meble, 5 sztuk towaru.
37) Wajdenfeld Fiszel i S-ka, Piotrkowska 116, 20 paczek przędzy, maszyny.
38) Icek Kindt, Wschodnia 66. kredens, tremo.
39) Hamburski Szaja, Piotrkowska 42. maszyna do krajania papieru.
40) Kempiński Mordka, Cegielniana 49: urządzenie sklepowe; meble: waga.
41) Feldberg Lajbuś; Cegielniana 43; 15 sztuk towaru.
42) Romiszowski Władysław, Piotrkowska 116, sypialnia mahoniowa.
43) Szaja J. Cegielniana 47. kredens, lustro.
44) Fremkel, Gerson i S-ka, Al. I Maja 3. meble.
45) Friedman M. i Rapoport J., Sienkiewicza 9, pianino, zegar; stół i 6 krzeseł.
46) Ferster Jakób i Syn, Wschodnia 57: 30 sztuk towaru.
47) Karmel i Wiener, Składowa 39. 1 i pół skrzynki przędzy, szpulmaszyna.
48) Herszkowicz i Lipnowski, Nawrot 30. 29 warsztatów.
49) B-cia Kon i Trunk, Piotrkowska 66. 60 sztuk towaru.
50) Prussak Rudolf, Traugutta 8. 80 sztuk towaru.
51) Rafałowicz i Popowski, Piotrkowska 52, 100 mtr. towaru.
52) Ratner Samuel, Piotrkowska 42: 150 serwet.
53) Rozenblat Dawid, Przejazd 58. 6 maszyn.
54) Ordynans Szlama; Kilińskiego 46. meble
55) Weinberg Józef, Piotrkowska 38; 10 kompletów garczków 10 wanien, 5 maszynek, 20 garczków żelaznych.
56) Frenkiel J., Dzielna 3. 30 tuzinów pończoch, 10 sukienek, urządzenie sklepu.
57) Jakubowicz Henryk, Dzielna 5. bielizna, 45 par rękawiczek, 3 walizki pod różne.
58) Diman Joel, Kilińskiego 50. garderoba, zegar, urządzenie sklepu.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu: (—) *PODMUNICKI.*

Drukarnia Akcydensowa
„ROZWÓJ"
Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników.
Ceny bardzo przystępne.
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa.

KINO Spółdzielni Pracowników Państwowych
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

Uwaga: Dla członków kooperatywy ceny miejsc zniżone.

Drugie Małżeństwo Księżny Demirow
dramat w 6-ciu aktach.
W rolach głównych ulub. Sz. publiczności
Mia Mara Herman Valentino
Ferdin. Goetzke.
Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5.30 w soboty, niedziele i święta o godz. 4 pp. Ost. seans o 9 w

---

Bank Handlowy w Warszawie
Oddział w Łodzi, ul. Narutowicza Nr. 17,
przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe, poczynające od **zł. 10.—** z oprocentowaniem **12** od sta rocznie, przyczem wszelkie podatki i opłaty stemplowe Bank przyjmuje na swój rachunek. 1678—

Dr. S. KANTOR
specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów
Gabinet Roentgena i światłolecz. **Piotrkowska 144** róg Ewangielicka 2. Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5 — 6
Telefon 29-45. 1680

Sprzedam willę
w Zierzu 4 pokoje i 3 pokoje z kuchnią wolne, ogród owocowy i warzywny, garaż, wozownia, szatnia, Wiadomość rano do 10 Zakątna 43—31. 1672

Piwiarnia
w dobrym punkcie z powodu choroby jest do sprzedania. Wiadomość: ul. Aleksandrowska 18. w piwiarni. 1658—

25,000 do 30,000 zł.
potrzeba na czystą hipotekę folwarku pod Łodzią. Oferty do administracji Rozwoju pod „Hipoteka". 1670-3

Licytacja
Na nawóz koński odbędzie się dn. 9-go lipca r. b. o godz. 10-tej rano w Komendzie Rezerwy K. i P. P. P. m. Łodzi przy ul. Pańskiej Nr. 88.—
1664—2

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

Sklep i warsztat rzeźniczy z urządzeniem do sprzedania. Oferty składać do Rozwoju pod „46". 1767—1

Maszyny do szycia najlepsze zagraniczne sprzedaje najtaniej Rosen, Piotrkowska 88
1781—4

Kupię resorkę używaną w dobrym stanie. Mleczarnia Nowo-Zarzewska 37. 1796—4

Bryczka na gumach do sprzedania. Poprzeczna 11 przy Rzgowskiej. Dębowscy
1792—3

Do sprzedania samochód Ford w dobrym stanie. Podleśna 26
1794—3

Są do nabycia dwie sarny kozy 2-letnie. Wiadomość Główna 26 Mencel. 1798—4

Różne:

Wytwórnia kołder watowych i puchowych. Wykończenie pierwszorzędne. Ceny umiarkowane. Targowa 43, róg Głównej, Frankowska.
1767—1

LETNISKO Pokoje z całodziennym utrzymaniem. Życie zdrowe i smaczne. Las kąpiel. Wiadomość Wólczańska 62 m. 5. 1741—1

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań miejscowych Piotrkowska 132—14.
1789—5

Do wynajęcia sale fabryczne. Podleśna 26. 1793—3

Potrzebna dziewczyna do dziecka. Zielona 39 w pralni.
1790—1

Orłowa, obok Gdyni. Pensjonat „Bałtyk", Heleny Jaraczewskiej, ma jeszcze wolne pokoje. Piękne położenie, las, plaża. Ceny umiarkowane. Wiadomość: ul. Gdańska 72, Biuro Handlowe, tel. 16—13.
1788—3

Apteka poszukuje pracownicę z praktyką. Oferty sub „Apteka". 1780—1

Przybłąkał się pies żółto podpalany z rasy dobermanów. Proszę się zgłosić: Bedoń, budka kolejowa 13, Franciszek Gabara. 1761—1

Na raty miesięczne! Meble wszelkiego rodzaju. Ceny konkurencyjne. I. Nasielski, Piotrkowska 9, front, I piętro.
—6

Student Politechniki Lwowskiej odbywający w Łodzi praktykę poszukuje pokoju na miesiące lipiec i sierpień możliwie z osobnem wejściem za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod: Lwów, Politechnika, Przewodniczący Bratniej Pomocy.
1765—1

Zgubione dokumenty

Kurzawa Józef zgubił książeczkę wojskową, wyd. w P. K. U. w Łodzi.
1661—1

Mauer Jerzy zgubił kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P. K. U. Łódź. 1797—3

Wojtczak Franciszek zgubił paszport polski wyd. w Łodzi. 1795—3

Anioł Stanisław zgubił nadkartę wyd. z fabryki J. K. Poznański. 1891—1

Najtańszą polską książką
jest
Bibljoteka Domu Polskiego
40 groszy **40**
w prenumeracie
65 groszy **65**
w sprzedaży pojedyńczej kosztuje tom zawierający 160 stron druku w trójbarwnej okładce.

Dotychczas Bibljoteka Domu Polskiego drukowała utwory następujących autorów: J. Kraszewskiego, Andrzeja Struga, M. Rodziewiczówny, Ant. Ossendowskiego, W. Kosiakiewicza, St. Rzewuskiego, E. Słońskiego, M. Smolarskiego, W. Rapackiego, A. Gruszeckiego, K. Laskowskiego, Kazimierza Tetmajera i w. in.

Bibljoteka Domu Polskiego jest naprawdę najtańszą książką gdyż kosztuje
Kwartalnie (9 tomów) 3 zł. 60 gr.
Półrocznie (18 „) 7 „ 20 „
Rocznie (36 „) 14 „
z przysyłką do domu, wychodzi 3 razy w miesiącu.

Caloroczni prenumeratorzy otrzymują w końcu roku ozdobną szafkę na książki darmo.
Prenumeratę wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 9779.
Bibljoteka Domu Polskiego, Warszawa, Nowowiejska 27.

wyciąć i odesłać

Dó Bibljoteki Domu Polskiego
Warszawa, Nowowiejska 27.
Niniejszem zawiadamiam, że dziś, dn. ________
wysłałem przekazem poczt, wpłaciłem na konto 9779 P.K.
Zł. ________
jako prenumeratę Bibljoteki Domu Polskiego na kwartał ________
(Niepotrzebne skreślić).
Imię i Nazwisko ________
Poczta ________
Miejscowość ________, Ulica ________
Data ________ 192 r.

Do sprzedania
dom murowany o 20-tu mieszkaniach, ogród dający utrzymanie rodzinie. Pokój z kuchnią wolny. Cena przystępna. Wiadomość: Aleksandrowska 18, piwiarnia. 1614—6

POKOJE
umeblowane
poszukuje i poleca
Biuro „RUCH"
Piotrkowska 58. 1435

SKLEPY
MIESZKANIA 1553
poszukuje i poleca
Biuro „ŁUCH"
Piotrkowska 58.

Wyszedł z druku nowy
Plan m. Łodzi
Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach materjałów piśmiennych. Skład główny u wydawcy
A. J. Ostrowskiego
w Łodzi, Piotrkowska 55.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekstcie 30 gr. za tekstem 5 gr.; zwyczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekstcie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa [illegible]edakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.
[illegible] Adr[illegible] w [illegible]dniku 3.50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Michał Walter.